Nr. 172. We Lwowie — Piątek 23 Czerwca 1899. Rok XXXIX.

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach ślubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 5 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika l. 3; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogles (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse 8 Ilerstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 13 — M. Dueks Nachf. Max Angenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednej szpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu. — Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 30

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Przesilenie francuskie.

Lwów 23 czerwca.

Jutro ma Dreyfuss zawitać z powrotem do Francyi. Z okrętu wojennego „Sfax“ ma być z Brestu albo raczej z St. Malo natychmiast odstawiony do Rennes, gdzie już wielką salę gmachu więziennego urządzają dla sądu wojennego. Akta sądowe już nadeszły do Rennes. Okno celi Dreyfusa będzie zasłonięte koszem drewnianym, aby się z sąsiedniemi domami nie mógł komunikować. W sali sądowej będą wybite drzwi, któremi Dreyfus będzie z więzienia wprost, a nie przez ulicę prowadzony do sądu. Jak *Temps* donosi, proces odbędzie się dopiero w sierpniu, ponieważ młodzież wszechnicy w Rennes będzie wtedy na wakacyach, dreyfusiści więc i socyaliści nie będą jej mogli podżegać do demonstracyj.

Jutro tedy powróci Dreyfus do Francyi, ale nie będzie komu czynić mu honorów. Na jego cześć obalono gabinet Dupuya w poprzedni poniedziałek, dla niego miano utworzyć gabinet i już nowy gabinet Poincarego był pewny — i nie przyszedł do skutku. Był już potem najpewniejszy gabinet Waldeck Rousseau'a, ale jakoś tak się stało, że Waldeck-Rousseau coprędzej zbył się misyi utworzenia nowego gabinetu i coprędzej wrócił na wieś, aby czas poświęcić ulubionemu sportowi — wędce na ryby. Zdawało się, że sprawa znowu wróci do Poincarego — ale były radykalny minister Bourgeois dał się po wielkich namowach nakłonić, że porzucił na chwilę swoją posadę szefa delegacyi francuskiej na kongresie rozbrojnym, pokręcił się po Paryżu i odjechał z rekuzą, najboleśniejszą, najstraszniejszą, jaka być może dla dreyfusistów i dla Loubeta.

Waldeck-Rousseau odjeżdżając na wieś miał powiedzieć: „U socyalistów, moich dotychczasowych przeciwników, znalazłem absolutną uległość i wielką lojalność, u moich przyjaciół natomiast tylko tchórzostwo i zdradę“. Powiedzenie to wcale nie zapowiada, iżby Waldecko-Rousseau zechciał ponownie podjąć się utworzenia gabinetu, bo tchórzów i zdrajców trudno na poczekaniu zamienić w duchów lojalnych, a w obec oporu senatu, który jest daleko bardziej republikańskim niż izba posłów, niemożliwem jest utworzenie gabinetu z socyalistów i zapalonych radykałów.

Dreyfusiści twierdzą, że to Poincaré, podmówiony przez Melina, pomieszał szyki Waldeck-Rousseau'owi, który otrzymawszy rekuzę od jenerałów, powoływanych do teki wojny, sam się ofiarował objąć ją obok prezydentury gabinetu, Poincare zaś ofiarował się mu przyjąć tekę spraw wewnętrznych i zaproponował do innych tek swoich przyjaciół. Przyjaciele ci nie chcieli zgodzić się na persekucyę jenerałów i pułkowników wplątanych w sprawę Dreyfusa, czego znowu Waldeck-Rousseau żądał. Tak tedy zrezygnował z misyi utworzenia gabinetu.

Prezydent republiki Loubet ujrzał się w zabójczym kłopocie — jeżeli nie zdoła doprowadzić do utworzenia gabinetu, to znaczy, że nie zdoła zadość uczynić swojej głównej misyi, a więc wypadałoby mu tylko ustąpić i zrobić miejsce prezydentowi Francyi takiemu, któryby tej misyi dokonał. Dlatego usilnie wzywał Bourgeois'a z Hagi do Paryża, upatrując w nim ostatnią deskę ratunku. Deska zawiodła. Bourgeois, rozpatrzywszy się trochę w Paryżu, zrezygnował z zaszczytnej misyi.

A co więcej — jak telegram donosi — „zwrócił uwagę Loubeta, że jest kierownikiem jednego tylko stronnictwa, w obecnem zaś położeniu, gdy chodzi o utrzymanie powagi sądów i armii, tudzież karności w wojsku, nie może jedno stronnictwo obejmować steru spraw państwa“. To oświadczenie Bourgeois'a jest prawie zabójczem dla Loubeta, niepodobna bowiem utworzyć gabinetu koncentracyi wszystkich stronnictw prawdziwie republikańskich, skoro jedna ich część żąda aż do ostateczności ścigania jenerałów i pułkowników, druga zaś wręcz się temu sprzeciwia. Tem ciekawsze jest owo oświadczenie Bourgeois, że on to właśnie rok temu postawił zasadę, iż należy stanowczo tak kierować, aby władza wojskowa ulegała cywilnej.

Onegdaj został parlament francuski odroczony do poniedziałku. Jestto zwyczajem w chwili, gdy nie ma jeszcze stałego gabinetu, ale tym razem był powód jeszcze inny, ważniejszy Pod dniem onegdajszym dowiaduje się *Berl. Tageblatt*, źródło w tych sprawach pewne, z Paryża: „Na korytarzach izby posłów było wczoraj popołudniu usposobienie w najwyższym stopniu pesymistycznie nerwowe. Co w tem przesileniu znowu dojmująco doskwiera, to głównie brak odpowiednich osób, a dalej koteryjna gospodarka polityków. Z pomiędzy wielu nazwisk, uważanych za jako tako możliwe, wymieniano prezydentów senatu i izby posłów, Fallieres'a i Deschanela, tudzież Constansa, ale jak słychać, żaden z nich nie podjąłby się utworzenia gabinetu. Miał dać rekuzę także Delcassé. Obawiają się, że dzisiejsze posiedzenie izby posłów, na którem nie stanie wobec niej żaden gabinet, będzie wielce burzliwem. A jeszcze bardziej obawiają się wrażenia, jakieby tego rodzaju posiedzenie wywarło w różnych decydujących sferach“. To znaczy, że Loubet mógł był uczuć się zniewolonym do ustąpienia.

Te niepowodzenia z utworzeniem gabinetu, trwające już niemal dwa tygodnie, dowodzą, że nie masz we Francyi takiego siłacza politycznego, któryby w sprawie dreyfusowskiej zechciał ulegać rewizyonistom i socyalistom i że panuje wielka trwoga, iż wystąpienie przeciw pewnym jenerałom i pułkownikom mogłoby niebezpieczną dla republiki wywołać agitacyę w całym kraju. Pięknie, ale po swojemu, przysłużył się żydowizm masońskiemu republikanizmowi francuskiemu.

O grze w karty

pisze warszawski *Dziennik dla wszystkich*:

Już to do oszczędnych nie należeliśmy nigdy — no i, co prawda, dotychczas nie należymy. Trochę się poprawiło w ostatnich czasach — ale to tak mało!... tak mało!... A brak zamiłowania do oszczędności zaznacza się nie tylko tem, że nie umiemy „ciułać pieniędzy“, jak to naprzykład robią Francuzi lub Niemcy — ta nieumiejętność byłaby może najłatwiejszą do usunięcia — lecz u nas rozrzutność i marnotrawstwo na każdem polu życia i pracy jest nietylko widocznem, ale wprost bijącem w oczy.

Anglik powiada, że „czas to pieniądze“ i ma słuszność najzupełniejszą. I u nas starzy mawiali „czas droga rzecz“, bo „idzie i nie wraca“ — a prędko uchodzi. „Kto marnuje czas, temu słomiany pas“. A chyba nigdzie się go tyle nie marnuje, co u nas.

Ileż go zabierają karty! W mieście czy na wsi, wint lub preferans wyrobiły sobie u nas prawo obywatelstwa. Ludziska grają na zabój, jak gdyby nic innego do roboty nie mieli, jak gdyby im się czas dłużył i zabić go chcieli.

W niektórych okolicach gra w karty stała się plagą. Nie sądźmy, że tylko między właścicielami wielkich posiadłości złe to kwitnie. Niestety, przedarło się ono do warstw średnich. Gra w karty rzemieślnik, gra drobny kupiec i przemysłowiec.

Dla powstrzymania tej plagi stworzono w księstwie Poznańskiem umyślne stowarzyszenie, którego celem tępienie karciarstwa. Myśl rzucona w gronie ludzi, stojących na świeczniku, znalazła poklask ogólny. Wydano formalną walkę karciarstwu, a do walki tej stają całe legiony, nie tylko z pośród sfer zamożnych, ale nawet z pośród włościaństwa.

U nas, co prawda, złe nie doszło jeszcze do takich jak tam, rozmiarów: nie słyszymy wprawdzie o przegrywaniu w karty całego mienia, całych majątków, całej ojcowizny, niemniej przeto i u nas karty wiele złego robią

Pomyślmy, ile to godzin rocznie traci się marnie przy zielonym stoliku!...

— To odpoczynek... wytchnienie po pracy: — powie kto może, bo tak zwykli zawsze usprawiedliwiać marnowanie czasu amatorowie winta lub preferansa.

Nieprawda. Gra w karty, uprawiana całemi godzinami, jak to się u nas praktykuje, jest pracą wyczerpującą, a bezpożyteczną, raczej szkodę niż pożytek przynoszącą. Gdyby ci sami amatorowie zielonego stolika, którzy winta lub preferensa jedynie za rozrywkę uważają, tworzyli grono, z kilku osób złożone, celem uprawiania gimnastyki, gry sportowej, wspólnych spacerów lub tym podobnie — byłaby to rozrywka. Gdyby czas jesienny, jeżeli istotnie „zabijać“ go potrzeba, spędzali na wspólnem czytaniu lub omawianiu rzeczy przeczytanych — to byłaby rozrywka pożyteczna.

A pole do wymyślania coraz to innych tego rodzaju pożytecznych rozrywek jest niewyczerpane. Gdy idzie o utworzenie na wsi lub w zapadłej osadzie straży ogniowej, towarzystwa oszczędnościowego, czytelni publicznej to powiada się zazwyczaj: „nie ma na to ludzi“. Ale do utworzenia stałej partyi winta lub preferansa „ludzie“ zawsze się znajdą!...

„Kto nie gra — nie straci“ — powiada przysłowie. Mniejsza nawet o stratę pieniędzy, bo tę mniejszym lub większym wysiłkiem pracy można odzyskać. Ale czasu straconego niepotrzebnie, bezpożytecznie nikt nie odzyska.

A pomyślmy tylko, ile to dobrego możnaby zdziałać, przeznaczając jedynie na co innego ten czas, który marnujemy ze szkodą dla zdrowia na grę w karty. Pomyślmy, zastanówmy się — a zastanowienie takie większą napewno korzyść przyniesie niż.. „mały szlem“ lub „dziesięć bez atu.“

O podatki.

(Dla stowarzyszeń zarobkowych).

Lwów 22 czerwca.

Na ostatniej sesyi sejmowej podniosły się już głosy przeciw sposobowi, w jakim władze skarbowe stosują nowe ustawy podatkowe do towarzystw zarobkowych i gospodarczych.

Obecnie minister skarbu wydał nowe przepisy, dotyczące tych towarzystw, które równocześnie są zastępstwami czy to banku austro-węgierskiego, czy też jakiejś krajowej instytucyi finansowej, a zatem u nas banku krajowego.

Rozporządzenie ministra zawiera dodatek do artykułu 7, drugiego działu przepisów wykonawczych do nowej ustawy o bezpośrednim podatku osobistym i tak opiewa:

Paragraf 85 ustawy przyznaje pewne ulgi stowarzyszeniom zarobkowym i gospodarczym, ale jeżeli jakie stowarzyszenie, tym paragrafem objęte, obok właściwych sobie statutem określonych interesów, zajmuje się innym zyskownym interesem, jako zajęciem wprawdzie ubocznem, ale stanowiącem zamknięty w sobie osobny dział interesów tego towarzystwa tj. jeżeli objęło zastępstwo austro-węgierskiego banku, albo jakiegoś krajowego zakładu finansowego itp. w takim razie wolno stosować ogólne przepisy nowej ustawy podatkowej do rzeczonego towarzystwa tylko co do zysków z owego ubocznego zajęcia, co do innej działalności towarzystwa, a względnie co do zysków z niej, to należy stosować do towarzystwa ulgi zawarte w § 85. Te towarzystwa, któreby chciały skorzystać z takiego podziału swoich zysków tj. aby jedna ich część podpadała pod § 85, muszą dla każdego z tych dwóch działów prowadzić osobne rachunki i przedkładać je władzom podatkowym.

Straty, jeżeli je stowarzyszenie poniesie w rzeczonym ubocznym dziale swoich interesów, winna władza przed obliczeniem tej kwoty, która ma służyć za podstawę do wymiaru podatku, odpisać od ogólnych zysków danego stowarzyszenia.

Oprócz tego dodał minister do artykułu 34 następujące postanowienia, dotyczące tych instytucyj finansowych, które prowadzą kilka działów interesów i to takich, na które jest nałożony podatek wedle różnej stopy:

W takim razie, chcąc obliczyć podatek, przypadający na tego rodzaju instytucyę, nie można zrachowywać razem zysków ze wszystkich działów, lecz zysk każdego działu z osobna należy opodatkować wedle właściwej dla niego stopy.

Stosuje się to szczególnie do wypadków wymienionych we wspomnianym wyżej artykule 7 i do kas oszczędności, które oprócz właściwego sobie interesu przyjmowania wkładek na książeczki zajmują się innymi interesami np. mają dział listów zastawniczych, zakłady zastawnicze, oddziały zaliczkowe i tym podobne.

Jeżeli tego rodzaju instytucya finansowa poniesie straty w którymś z działów swoich czynności, to obliczając jej podatek, należy odpisać tę stratę od ogółu zysków, a gdyby zyski z innych działów podlegały innej stopie podatkowej, to odpisanie owo nastąpi w każdym z działów stosunkowo.

(O podatku od domów)

We Lwowie niemniej są głośne skargi właścicieli domów na sposób obliczania i wybierania podatków od domów — jak w Krakowie, ale w Krakowie wziął się ogół energiczniej do rzeczy i przedewszystkiem, zanim projektowany wiec właścicieli domów z całego kraju zwróci się ze skargą do władz centralnych, Krakowianie wysłali deputacyę do naczelnika krakowskiej administracyi podatkowej, złożoną z pp. Mikołajskiego, Miedniaka, Lenerta i Bajera.

Przebieg tego aktu, który musi interesować cały kraj ze względu na podobne we wszystkich miastach stosunki, był następujący:

Imieniem deputacyi przemówił p. Mikołajski, przedstawiając słuszne żale obywateli miasta Krakowa na nadzwyczaj wygórowany w tym roku wymiar podatku domowo-czynszowego, a w szczególności interpelując p. Hablińskiego, dlaczego w ubiegłym roku nie odpisano 10-prc. opustu podatku domowo-czynszowego, dlaczego nie wypisuje się kontrybuentom w książeczce podatkowej szczegółowo rozmaitych kategoryj zapłaconych podatków, dodatków, odsetek, należytości egzekucyjnych itp. pomimo że odpowiednie rubryki w książeczkach podatkowych na to istnieją, dalej, dlaczego odpis podatku od próżno stojących mieszkań nie bywa co kwartał ekstateczniany w myśl obowiązującej ustawy, a kontrybuenci muszą uiszczać od niepobranych czynszów odsetki i egzekucye i dlaczego strony po kilka lat muszą czekać na uwolnienie nowo wybudowanych domów od podatków. P. Miedniak zapytywał, dlaczego w przeszłym roku właściciele ogródków pod kamienicami musieli od kwot czasem kilkucentowych pła-

58

Jakóbina Vanesse.

Powieść

WIKTORA CHERBULIEZ.

(Ciąg dalszy.)

Potępiał nawet panią Sauvigny za zbytnią dobroć dla tej marnej istoty, za rzucenie ziarna w glebę niewdzięczną.

Panna Racot była godną litości. Namówiona przez jakiegoś łotra, ulokowała w jakieś przedsiębiorstwo z największym trudem zebrany kapitalik i straciła wszystko.

Następnie, z nadmiaru pracy utraciwszy wzrok, byłaby wyszła na żebraczkę, gdyby Sauvigny, nie mogąc dla braku właściwego wieku pomieścić jej w przytułku, nie ulokowała jej u jednego z dzierżawców p. Belfonsa.

Kaleka miała tam zapewnione wszelkie wygody i podczas zimy, gdy rodzina dzierżawcy pozostawała w domu, było jej bardzo dobrze, lecz latem, gdy wszyscy wychodzili do roboty w pole, pozostawała pod opieką ojca dzierżawcy, starca milczącego i stanowiącego całe jej towarzystwo. Wtedy na całe godziny izbę zalegała cisza, od czasu do czasu przerywana słowami:

— Ojcze Hugonie, czy jesteście?

— A juści że jestem, gdzieżbym był?

I na tem ograniczała się ich rozmowa.

Pewnego dnia Jakóbina rzekła do pani Sauvigny:

— Przyrzekłaś pani dać mi jaką robotę, ale tak nudną, że każdy zniechęciłby się do niej.

— Mam taką i jeżeli pani przyjmiesz, służę nią. Raz lub dwa razy na tydzień pojedziesz pani na fermę odległą stąd o dwa kilometry i przez parę godzin rozmową lub czytaniem będziesz zabawiała pewną ociemniałą. Jest nią niejaka panna Racot, najlepsza w świecie osoba, lecz strasznie nudna. Powtarza jedno sto razy, do umęczenia będzie opowiadała o swych nieszczęściach, zanudzi na śmierć swymi żalami; przytem jest niedelikatną i poufałą. Jeżeli będziesz miała dość cierpliwości, by słuchać jej skarg, uczynisz ją szczęśliwą. Posiada ona wiele miłości własnej, a myśl, że lektorką jej jest wnuczka margrabiego, będzie balsamem dla jej ciała i duszy, powróci jej zdrowie.

— Niech pani pozna mnie z nią dziś jeszcze — odrzekła Jakóbina.

Tegoż dnia po południu pani Sauvigny, spełniając życzenie panny Vanesse, rzekła do ociemniałej:

— Moja Antonino, przedstawiam ci moją przyjaciółkę, która zainteresowała się twoim losem. Będzie ona od czasu do czasu odwiedzała cię i uwalniała od nudów.

— Niech Bóg ją błogosławi! — rzekła.— A jak nazywa się?

— Panna Jakóbina Vanesse.

— Panna Vanesse! — zawołała ślepa. — Znam to nazwisko. Opowiadają, że pewnego wieczora, nad brzegiem rzeki... Więc to ta panna, która...

— Tak — przerwała jej Jakóbina — to ta sama.

W parę tygodni później pan Belfons po powrocie z Nicei, przechodząc około fermy, w której mieszkała panna Racot, uważał za właściwe odwiedzić protegowaną pani Sauvigdy.

Gdy podszedł do domku, usłyszał dochodzący go przez uchylone nieco drzwi znajomy sobie głos.

Uchylił drzwi jeszcze więcej i stanął zdumiony, spostrzegłszy czytającą pannę Vanesse, ale jak gdyby inną, zmienioną, niepodobną do tej, która tak dumnie odpowiedziała na jego zaczepy; tamta miała serce wygasłe i długą przeszłość za sobą, ta była młodą i świeżą, jak piękny owoc niepozbawiony jeszcze puszku...

Usiłował dwa te obrazy zbliżyć do siebie, zlać w jeden, lecz zadanie to wydawało mu się trudniejszem, niż kwadratura koła.

Jedna tylko rzecz była dla niego pewną, mianowicie, że pani Sauvigny umie robić cuda.

Tego dnia dziennik był bardzo ciekawym, gdyż zawierał drobiazgowy opis pewnej głośnej zbrodni z miłości. Zabójca i ofiara należeli do świata wyższego, a że panna Racot miała niedość jasne pojęcie i o świecie wyższym i o zbrodniach z miłości, więc żądała wyjaśnień, których panna Vanesse udzielała jej z niewyczerpaną cierpliwością. Bohater wypadku, zamordowawszy swą kochankę, usiłował pozbawić się życia.

Ślepa skorzystała z tej sposobności i postawiła swej lektorce pytanie, które od dawnego czasu paliło jej usta.

— Nigdy nie mogłam zrozumieć, jak można odbierać sobie życie. Lecz zdaje mi się, że i pani... Niech pani przebaczy mi tę ciekawość, lecz chciałabym wiedzieć, jaki powód..

— Dużo byłoby o tem mówić — przerwała Jakóbina. — Sprzykrzył mi się ten świat; sądziłam, że na innym będzie mi lepiej...

Jakóbina wiedząc, że panna Racot zarówno lubi przysmaczki, jak i anegdotki, udając się do niej, zawsze zaopatrywała się w cukierki. Więc i tym razem podając jej pudełeczko z niemi, rzekła:

— Zjedz lepiej kilka cukierków, to więcej warte, niż pytania niewłaściwe.

Wtem podniósłszy oczy spostrzegła nieruchomie stojącego w drzwiach i rozwiązującego swe trudne zagadnienie p. Belfonsa.

Młodzieniec zarumienił się, przeprosił i rzekł do panny Racot:

— Widzę, że przeszkadzam, więc odchodzę.

Lecz ona pragnąc, aby widział, jak się o nią troszczą, a tem samem i cenią, nie pozwoliła mu odejść.

— Niech pan patrzy, jak psują mnie! Ktoby to powiedział, że będę miała kiedy za lektorkę wnuczkę margrabiego de Salicouri? Przykro mi tylko, że słyszę ją, lecz nie mogę widzieć. A tak pragnęłabym widzieć, do kogo podobna! Prosiłam już by opisała siebie, lecz odmówiła oświadczając, że wygląda bardzo niepozornie. Niech pan powie, czy jest brunetką, czy blondynką?

— Pozwala mi pani odpowiedzieć? — zapytał Jakóbinę.

Usta jej odrzekły „nie“, lecz wzrok udzielił pozwolenia.

(C. d. n.)

Materye wiosenne i letnie otrzymał w wielkim wyborze i poleca Mikołaj Ludwig, Lwów, plac Maryacki l. 8.

cąc podatek domowo-czynszowy uiszczać należytość egzekucyjną po 70 ct. jako egzekucyę od podatku gruntowego od owego ogródka i dlaczego w zeszłorocznym wymiarze podatku osobisto-dochodowego w myśl § 164 art. 18 ustępu 2) stosownej stopy procentowej kosztów budowy za zużycie budynku nie potrącono.

P. Habliński odpowiadał na to blisko przez godzinę, a na wstępie zaznaczył: Moi panowie, mylić się, jest rzeczą ludzką — być może, że tu i owdzie przekroczono miarę w podwyższeniu podatku domowo czynszowego. Przed wymiarem jego zwróciłem uwagę podwładnych urzędników, aby tylko tam, gdzie rażąca zachodzi różnica w fasyach podatku domowo-czynszowego, tenże podatek podwyższyć, jeżeli jednakże gdzieś cokolwiek przeholowano, to stoi każdemu zasobna pokrzywdzonemu droga do rekursu otwarta, a ja dołożę wszelkich starań, aby tę krzywdę naprawić.

Przy płaceniu podatku powinno się płacącemu w jego książeczce podatkowej wyszczególnić rozmaite kategorye płaconego podatku. Tak samo nie powinni byli kontrybuenci płacić egzekucyi 70 ct. od kilkucentowego podatku gruntowego, tem bardziej, że w księgach kasowych istnieje na drugiej stronicy pozycya dla podatku gruntowego. Dziwię się temu tem bardziej, że znam pana Piernikarskiego, naczelnika urzędu podatkowego, jako bardzo sumiennego i prawego urzędnika.

Bardzo słusznie żalicie się panowie na opóźnienie w odpisaniu podatku od próżno stojących mieszkań, lecz datuje się to dopiero od roku 1897, to jest od zaprowadzenia nowych podatków osobistych, gdyż od tego czasu praca w naszym urzędzie powiększyła się o dziesięćkroć, a personal urzędniczy jest w takiej liczbie, jak i dawniej i w tej mierze już niejedno sprawozdanie do ministerstwa skarbu wysłałem. Tak samo rzecz się ma i z podatkami od nowo-wybudowanych kamienic, lecz na przyszłość wydam każdemu, kto wniesie podanie o uwolnienie od podatku z nowej kamienicy i kto tego zażąda, poświadczenie, które będzie miało moc wstrzymującą egzekucyę.

Co się tyczy potrąceń w myśl § 164 za zużycie budynku, to ponieważ ten ustęp w ustawie nie jest bardzo jasno stylizowany — byłem w tej mierze nawet interpelowany przez J. E. p. Dunajewskiego — wydało obecnie ministerstwo skarbu dodatkowe rozporządzenie wykonawcze, by na przyszłość z tego tytułu potrącać 20 pro. od wymierzonego podatku bez dodatków.

W końcu przedstawił p. Bajer swój arkusz wymiaru, w którym mu z kamieniczki o dwóch pokojach i kuchni na każdem piętrze na ulicy Grodzkiej podwyższono czynsz o 1500 zł.

Radca Habliński ubolewał nad tem i zauważył, że widocznie zaszła tutaj jakaś nieprawidłowość, którą się wyrówna.

We Lwowie i po innych miastach takich „zajść jakiejś nieprawidłowości“ było także sporo — a rekurs jest przecież ciężarem dla obywatela, zwłaszcza gdy chodzi o wymiar podatku tak stosunkowo stałego jak od domów.

Kwestya dziewcząt.

Istnieje na świecie wstrętny i przeciwny wszystkim uczuciom ludzkim handel żywym towarem. Tajni ajenci i pośrednicy werbują młode i niedoświadczone dziewczęta, gdzie tylko mogą, obiecują im korzystne zajęcia, świetną przyszłość, a dostawszy je w swe drapieżne ręce, sprzedają do domów rozpusty. Rzadko kiedy ofiara potrafi wyrwać się z matni i najczęściej, spadając coraz niżej, ginie w moralnej nędzy. Skoro wywiozą je w kraje odległe, nietylko same ratować się nie mogą, ale nawet rodziny o swem nieszczęściu zawiadomić nie potrafią.

W Ameryce zawiązało się stowarzyszenie celem ułatwiania powrotu do kraju rodzinnego dziewczętom, którym się uda wyrwać z rąk oprawców. Zawiadamia ono również o nazwiskach ajentów i pośredników miejscową prasę celem ostrzeżenia nieświadomych.

Dzięki temu wykryto całe szajki złoczyńców i przedsięwzięto odpowiednie środki. Procesy w Galicyi nieraz już przeprowadzane wykazały, jak silnie jest rozwinięte stręczycielstwo i z jaką urządzone przebiegłością, tak, że sprawiedliwość rzadko dosięgnąć może i to tylko najgorliwszych pośredników.

Argentyna, Persya, Egipt, Turcya i inne kraje zamorskie stanowią rynek odbiorczy, gdzie za towar żywy płacą dość wysokie ceny.

W Buenos-Ayres jest około 3.000 dziewcząt, sprowadzonych w tym celu z Europy.

Doniesienia konsulów, o krzyczących nadużyciach zwróciły uwagę rządów. Tylko wspólna organizacya międzynarodowa może złemu zapobiedz.

Powstała przeto myśl urządzenia kongresu międzynarodowego, aby obmyśleć środki do zniesienia potwornego handlu. Kongres obraduje w Londynie w dniach 21, 22 i 23 czerwca rb. We wszystkich państwach powtworzono komitety, celem przygotowania materyałów odpowiednich.

Po ukończeniu kongresu będzie zorganizowany komitet biegłych, który opracuje zasadnicze przepisy międzynarodowe celem zapobieżenia handlowi dziewczętami...

Utworzone będą w różnych krajach towarzystwa, celem zwalczania złego.

Kongres londyński na podstawie, dat zebranych przez siebie, odpowie na następujące pytania:

1) jakie istnieją i czy wogóle istnieją jakie instytucye po portach, któreby badały, po co dziewczęta wyjeżdżają za morze,

2) czy istnieją gdzie i jakie istnieją instytucye, któreby zapewniały dziewczętom, emigrującym zagranicę, ochronę przed wyzyskiem i oparcie przed pokusą do rozpusty.

3) czy gdzie kto prowadzi spisy, z którychby się można przekonnć, ile dziewcząt skąd emigruje.

Oprócz tego kongres również na podstawie zebranych przez się dat odpowie na następujące pytania:

1) Co uczyniono w danem państwie w celu podniesienia poziomu moralnego mężczyzn i kobiet?

2) Jakie istnieją zakłady wychowania dziewcząt, pozostałych bez opieki, dziewcząt rodziców pijaków lub przestępców, dziewcząt, które nie chcąc słuchać rodziców, włóczą się po ulicach i wpadają w zepsucie?

3) Czy istnieją stowarzyszenia, kluby i towarzystwa w celu opiekowania się dziewczętami z pośród klas robotniczych?

4) Czy przedsięwzięte zostały jakie środki dla podniesienia poziomu moralnego wśród mężczyzn i chłopców w celu walki z zepsuciem i jakiego rodzaju są te środki?

5) W jaki sposób wpaja się w młodzież szkolną i gimnazyalną pojęcie moralności?

6) Jaki istnieje pogląd w medycynie z punktu widzenia fizyologicznego na znaczenie moralności mężczyzn?

7) Czy poczytuje się za właściwe, aby chłopców i dziewczęta wychowywać w niewiadomości co do fizyologicznych stosunków płciowych?

8) Czy dostateczną jest wysokość płacy zarobkowej kobiet w zakładach prywatnych, aby mogły się uchronić od zepsucia i konieczności wyszukiwania sobie źródła dochodu niemoralnego?

9) Czy brak snu i nieprzrządki domowe nie wpływają na zepsucie dzieci klas robotniczych?

10) Jakie używane są środki w celu opiekowania się i sprowadzanie na drogę cnoty kobiet upadłych?

11) Jakie środki są przedsiębrane względem kobiet znajdujących się w szpitalach specyalnych, w celu sprowadzenia ich na uczciwą drogę pracy po wyleczeniu?

12) Jakie istnieją w tym względzie przytułki?

13) Co się czyni, aby wyswobodzić kobiety pozostające pod kontrolą organów policyjnych z tego położenia i skierować je na drogę uczciwego zarobku?

14) Jakie środki używane są w celu ochronienia młodych kobiet w czasie podróży od niebezpieczeństwa i jaką pomoc okazuje się im w tym względzie?

Kongres poweźmie oczywiście tylko jakieś uchwały ogólniejszej natury, a daty odpowiedzi na wszystkie powyższe pytania będą zebrane później w większem dziele.

Prawdopodobnie nie będzie w niem mowy o Galicyi, ale gdyby nawet i była, to niestety zbyt wiele pochlebnego o sobie nie będziemy mogli tam wyczytać, gdyż działalność w rzeczonym kierunku jest u nas bardzo słabą.

Uniwersytet fryburski.

Z uniwersytetów Europy zachodniej Fryburg jest chyba jedynym wyższym zakładem naukowym, w którym wykłada aż czterech profesorów Polaków.

Fryburg ma 16.000 mieszkańców. U nas byłaby to taka sobie, mniej lub więcej brudna mieścina. Tu jest to gród warowny nad urwiskiem, w cudnej okolicy, najeżonej wieżycami, basztami, strzelnicami, spowity w bluszcze i rozkoszną zieleń wiosenną. Starożytne gmachy, misterne rzeźby, cenne malowidła, kamienne koronki gotyckie, odwieczne kościoły widnieją na każdym kroku. Okolica tu zielona, malownicza, z lasami, łąkami i pastwiskami, nad któremi bieleją śniegiem okryte szczyty Oberlandu berneńskiego, a w jasne dni widać nawet Mont-Blanc.

W Berlinie i Paryżu studenci giną w tłumie, tu są panami. Czapki różnobarwne snują się po ulicach: „Blunania“ zielona, „Unitas“ błękitna, „Allemania“ pąsowa, to burszenszafty niemieckie, hałaśliwe, nieznośne, z pałkami w ręku, gdyż drągi, których studenci tutejsi używają, nie zasługują na miano lasek. „Akademia“ nosi berety białe z czarnem piórem strusiem (barwy rzeczypospolitej fryburskiej), „Helvetia“ berety czerwone z krzyżem białym. Około trzydziestu Polaków rozbiło się aż... na trzy koła, a do jednego z nich należą wszyscy profesorowie polscy: Kowalski, Kallenbach, Łyskowski i Byszczyński.

Wykłady miewają profesorowie w kilku językach: teologia i filozofia tylko po łacinie, prawo rzymskie, fizyka i chemia po niemiecku, dantologia po włosku, literatura i historya po francusku, literatury słowiańskie po polsku.

Jest tu 12-stu profesorów dominikanów Wykładają teologię, prawo kanoniczne, exegezę, apologetykę, filozofię tomistyczną, filozofię scholastyczną. Ludzie ogromnej wiedzy, zdumiewającej pracowitości. Najpoważniejszy z nich, O. Berthier, jest powagą naukową, autorem wielu dzieł teologicznych i filozoficznych w języku francuskim, włoskim i łacińskim, głównym założycielem uniwersytetu fryburskiego i pierwszym rektorem; przebywał on długo w Rzymie i Florencyi, jest wysoko ceniony przez Leona XIII, który powierzył mu monumentalne wydanie „Summy“ św. Tomasza Piękna to postać, o orlim profilu, udrapowana, jak senator rzymski w togę, w biały habit zakonny. Studenci za nim przepadają, dzieci, starcy kochają, wolnomyślni szanują, ale boją się jego pióra, jak ognia, bo to istny bicz Boży na gnuśnych, ospałych i... bajronistów. Wychowany we Włoszech, rozmiłowany jest w sztuce, pisze uczone studya archeologiczne i krytyczne, szpera po całym Fryburgu i odnajduje stare zabytki.

Rzec można bez przesady, iż O. Berthier rozbudził Fryburg do nowego życia duchowego. *M. P.*

Zabawy ludowe.

Lwów 22 czerwca.

Oprócz wielu innych niemiłych przymiotów ma Lwów i ten jeszcze, że jest miastem zadziwiająco nudnem. Najprzód mało w nim mieszka osób z tej warstwy, która mogłaby mieć czas i pieniądze na zabawę, przyczem i inniby się rozruszali — a powtóre: zamożniejsze warstwy inteligentne nigdy z niczego nie są zadowolone ani z teatru, ani z cyrku, ani z koncertów, ani z festynów, ani z żadnej innej podobnej rzeczy, bo wszystko jest dla nich nie takie jak zagranicą. Znaczy to poprostu, że ma być „gorsze“ od podobnych wiedeńskich przedsiębiorstw. Co prawda, to przedewszystkiem dla żydów jest Wiedeń wzorem wszelkich doskonałości, ale i nasza inteligencya, zwłaszcza zamożniejsza, a zatem często bywająca nad Dunajem, uczy się tam nieusprawiedliwionych wymagań i pragnień.

O pospolitym tłumie nie ma co mówić. Ci, którzy dla braku pieniędzy skazani są na wieczny pobyt na bruku lwowskim, dzięki nader ciężkim warunkom życia, nie mają wcale ochoty do zabawy. Wogóle zresztą lud lwowski nie odznacza się wesołością. Z tem wszystkiem w mieście 130-tysięcznem, zdawałoby się, że powinny były już oddawna powstać jakieś instytucye, gdzieby tzw. lud mógł się zabawić w chwili wolnej. A przecież, na podziw ludzki, oprócz woskowych figur w panoramie i karuzeli na sześć osób i to przeważnie przez żydów frekwentowanych — na całym wielkim obszarze Lwowa oprócz szynków nie ma ani jednej czy prywatnej, czy publicznej instytucyi, gdzieby się mogło zejść kilkudziesięciu ludzi i nie upijać.

Stąd też potrzeba jakiegoś towarzystwa, któreby się zajęło urządzaniem zabaw popularnych jest we Lwowie bardzo piekącą i nie ulega wątpliwości, że tego rodzaju inicyatywa oddziałałaby korzystnie nietylko na same warstwy tzw. ludowe, ale i na ogół Lwowian.

Że myśl podobna nie jest ani trudna do przeprowadzenia, ani nie nastręcza obaw fiasca, na to są już przykłady gdzieindziej. A jak coś podobnego przedstawia się w praktyce, o tem pouczyć może następujące sprawozdanie, jednego z pism warszawskich z zabawy ludowej, urządzonej tam ubiegłej niedzieli. Podobne zabawy urządza tam już od pewnego czasu tzw. świeżo zaprowadzone przez rząd kuratoryum trzeźwości. Sprawozdanie rzeczone brzmi:

„Różnokolorowe afisze zapowiadały na wczorajszą niedzielę „Dzień zabawy za 10 kop.“ urządzonej w parku Praskim przez komitet zabaw kuratoryum trzeźwości pod przewodnictwem L. hr. Skarżyńskiego, a pod hasłem: „Bawmy się bez wódki“.

I oto przeszło 50.000-czny tłum ludu pospieszył do parku i bawił się wybornie, bez podsycania alkoholem raz jeszcze dając wymowny dowód, że umie się bawić przyzwoicie i spokojnie.

Obfity program zabawy rozpoczęła o godz. 3 trupa p. Smotryckiego „Weselem w Ojcowie“, później zaś odegrała jeszcze „Łobzowian“ i komedyjkę „Kajcio“. Dwie powyższe sztuki ludowe najwięcej przypadły widzom do gustu.

Jaką siłą przyciągającą dla ludu są wszelkiego rodzaju widowiska, mieliśmy wymowny dowód na zabawie wczorajszej. Najwięcej podobał się teatr, gdy zaś ten się skończył, publiczność ciągnęła do teatru maryonetek, a wreszcie przyglądała się z niezmiernem zadowoleniem popisom żonglerów, baletowi swojskiemu, pomijając pogardliwie sale tańca, huśtawki i t. p., które pozostawiano mniej wybrednym uczestnikom zabawy.

„Porządek w parku pozostawia się pieczy sz. ogółu“ — brzmią liczne napisy na słupach. A ogół dumny z tego zaufania gorliwie pilnuje tego porządku, no i porządek wszędzie panuje wzorowy.

Pogotowie ratunkowe i tu rozstawiło swoje posterunki i karetkę trzymało w pogotowiu, a sam prezes tej instytucyi dobroczynnej hr. Przeździecki czuwa nad wszystkiem. Na szczęście, do późnego wieczora pogotowie raz tylko było czynne, gdy zaszedł wypadek kalectwa na huśtawce.

Niezależnie od rozlicznych kramów z wodą sodową, limoniadą, lodami, ciastkami, owocami i t. p. funkcyonują w parku dwie duże jadłodajnie, które co do jakości potraw i nizkości cen mogłyby służyć za przykład dla restauracyi warszawskich. Dają tam jeść zdrowo, smacznie i tanio. Porcya pieczeni lub kotleta z jarzyną i chlebem 15 kop., porcya kiełbasy z kapustą i chlebem 10 kop., porcya mleka kwaśnego z chlebem 6 kop. a szklanka dobrej, ocukrzonej herbaty kopiejkę.

Czyż można taniej? To też restauracye w oblężeniu, ludek się pożywia, zakrapiając jadło... wodą.

Nowością na wczorajszej zabawie było urządzenie po raz pierwszy specyalnej zabawy dla dzieci. W tym celu część parku oddzielono, zaopatrzono w ławki i orkiestrę. Zabawa ta zgromadziła przeszło 6.000 dzieciaków, mających jak najobszerniejsze pole do rozrywek. To też bawiły się maleństwa znakomicie, wynosząc z parku oprócz miłych wspomnień — podarki, jakie rozdawano zwycięzcom w grach wszelkiego rodzaju. Pomyślane to było nadzwyczaj zręcznie, więc też i udało się znakomicie.

Trudno jest wyliczyć wszystkie numery obfitego programu, z obowiązku atoli kronikarskiego zaznaczyć trzeba, że oprócz wymienionych już widowisk, popisywał się wczoraj nieźle zorganizowany balet pod kierunkiem p. Adlera, następnie były wyścigi piesze, dalej wyścigi ze świecami, marsz dzieci po ogrodzie, produkcye gimnastyczne i magików braci Dąbrowskich.

Zakończył zabawę odczyt L. hr. Skarżyńskiego o wulkanach oraz o szkodliwości alkoholu, który (odczyt a nie alkohol) zgromadził pod estradę kilkanaście tysięcy osób, słuchających z powagą i w skupieniu pouczającej gawędy.

Prezesowi komitetu zabaw L. hr. Skarzyńskiomu dzielnie pomagali wczoraj członkowie komitetu pp. Czyżewicz, Akajomow i Małyszew.

Inżynier R. Puciata, twórca wszelkich budowli w parku, wystawionych umyślnie na użytek zabaw, wykończa obecnie plany nowego wygodnego teatru, który jeszcze tego lata zastąpi dotychczasowy. Ten ostatni oddany będzie na popisy baletowe.“

Jak widać z powyższego sprawozdania „zabawa ludowa“ nie jest znowu niepodobnem do osiągnięcia ideałem — choćby nawet dla Lwowa.

Z izby sądowej.

(Sprawa tłumackiej cukrowni.)

Lwów 22 czerwca.

W środę po południu trybunał dalej badał rozmaite akty dotyczące całej sprawy. Okazuje się z nich, że rachunkowość była w Tłumaczu jak najgorszą, a nie lepszą i administracya. Zdaje się też być rzeczą pewną, że cały personal zarządu dóbr tłumackich pracę swą i zachowanie się w stosunku do majątku Jahna regulował wedle przykładu, jaki dawał szef ich Gumiński.

Na rozprawie czwartkowej rano gdy już postępowanie dowodowe zostało zakończone postawiono przysięgłym pięć pytań. Trzy z nich dotyczą Gumińskiego, a mianowicie lekkomyślnej krydy, sprzeniewierzenia kwoty 7469 zł. 61 ct. oraz współwiny w oszukańczej sprzedaży udziału Howurki Jahnowi. Czwarte pytanie obejmuje zarzut oszustwa, uczyniony przez akt oskarżenia drowi Howurce, który miał namówić Jahna do kupna swego udziału powyżej jego rzeczywistej wartości. Piąte pytanie wreszcie dotyczy zarzutu sprzeniewierzenia 1600 zł. przez kasyera Setinę.

Obrona czyniła pytaniom rozmaite zarzuty, ale trybunał ich nie uwzględnił.

Potem zaczęły się przemowy końcowe, a najprzód prokuratora.

Po tem rozprawę odroczono.

KRONIKA.

Lwów dnia 22 Czerwca

Upraszamy szan. prenumeratorów o wczesne odnowienie przedpłaty na drugie półrocze br. Ci, którym nie robi różnicy przysłanie prenumeraty o kilka dni wcześniej, proszeni są, aby raczyli to uczynić już obecnie, gdy bowiem wszyscy od razu nadsyłają przedpłatę, nie trudno o omyłkę w reklamacyi, nie mówiąc już o tem, iż w czasie rozpoczęcia kwartału administracya jest pracą przeciążoną.

Cesarz dawał już w środę posłuchania, między innymi arcyks. Ludwikowi Wiktorowi.

Mianowania. Minister skarbu zamianował starszych komisarzy skarbowych drugiej klasy: Antoniego Makarewicza, Teofila Dudryka, Antoniego Deblessena, Jana Schohaya i Piotra Salawę starszym komisarzami skarbowymi pierwszej klasy.

O towarzystwo kredytowe ziemskie dopytywał się bardzo szczegółowo cesarz p. Stanisława Gniewosza, wiceprezesa tej instytucyi i głównego w niej działacza, gdy ten był zeszłego tygodnia przez monarchę na ogólnych audyencyach przyjęty.

Weryfikacya wyborów do rady miejskiej. Przeciw dokonanym wyborom do rady miejskiej wpłynęły trzy protesty: jeden przeciw wszystkim tym, którzy skompromitowani zostali w sprawie gal. Kasy oszczędności lub w sprawie gal. Banku kredytowego, drugi specyalnie przeciw dr. Rydygierowi a trzeci przeciw p. Maurycemu Sprecherowi z tej racyi, iż dzierżawi od gminy część propinacyi a więc wedle § 10 lit. e) nie może być radnym. Referent komisyi dr. Maryański postawił wniosek, aby nad wszystkimi tymi protestami przejść do porządku dziennego. W szczególności co do protestu przeciw skompromitowanym w sprawie gal. Kasy oszczędności i gal. Banku kredytowego dla tego, iż wprawdzie rada miejska rozstrzyga o prawomocności wyboru ale jeszcze istnieje droga odwołania się do trybunału a nie ma takiego przepisu ustawy, jaki istnieje w ordynacyi sejmowej, iż sejm do swego grona może niedopuścić prawnie nawet wybranego, jak to się w swoim czasie rzecz nawet miała z p. Kamińskim i Chomińskim.

Co do protestu w sprawie wyboru dr. Rydygiera, dr. Maryański uważa go za nieuzasadniony. Podobne zdanie wyraził też co do protestu przeciw wyborowi p. Sprechera. P. Sprecher dzierżawił wprawdzie od gminy część propinacyi ale jeszcze d. 25 lutego, a więc na 3 dni przed ogólnymi wyborami do rady miejskiej wniósł podanie, donoszące, iż prawa swe przelał na brata p. Maks. Sprechera i magistrat cesyę tę przyjął następnie do urzędowej wiadomości. Z punktu prawnego tedy nie można utrzymywać, że p. Sprecher w stosunku dzierżawcy z gminą miasta Lwowa pozostawał. Niewątpliwie p. Sprecher cesyę tę zeznał w tym celu, aby nie miał przeszkody do osiągnięcia mandatu radzieckiego — przepisowi jednak ustawy stało się zadość i z prawnego stanowiska protest nie da się usprawiedliwić.

Komisya weryfikacyjna pierwsze dwa wnioski dr. Maryańskiego przyjęła jednogłośnie, wniosek zaś co do uznania i wyboru p. Sprechera za ważny, dwoma głosami większości odrzuciła. Dr. Maryański skutkiem tego złożył godność sprawozdawcy i dziś radzie rzecz przedstawi p. dr. Roszkowski.

Ubolewać należy, że komisya nie poświęciła więcej uwagi pierwszemu protestowi, żądającemu wykluczenia z rady tych, którzy rzeczywiście skompromitowali się w sprawie Kasy oszczędności i Banku kredytowego. A gdyby wyboru tych panów uchwaliła rada miejska nie uznać, byłby to pierwszy dodatni objaw na drodze odrodzenia się kraju. W trybunale mogliby oni sobie następnie wygrać sprawę — w opinii wygrałaby sprawę lwowska rada miejska i stałoby się zadość przecież coś niecoś moralności publicznej!

Teatrzyk Alhambra otworzył swoje podwoje we środę po raz pierwszy w lwowskim „Hotelu de Laus“ na Łyczakowie. Publiczności zebrało się wcale sporo. Urządzenie jest jeszcze prymitywne, ale niewątpliwie ulepszenia zostaną poczynione. Z pośród aktorów jest kilku utalentowanych. Do rzędu ich zaliczyć należy p. Iwanickiego, Ordyńskiego i Halskiego. Personal kobiecy nie zdaje się być szczególnym. Wczoraj wyróżniła się pani Zenowiczowa, panna Piasecka i pani Iwanicka. W przyszłości i to się ma zmienić na lepsze, gdyż dyrekcya zapowiada przyjazd kilku znanych aktorek z prowincyi i debiut panny Michałowskiej, której talent i warunki sceniczne rokują piękne nadzieje.

Popis szermierczy urządzony przez p. Horacego Santellego, szermierza lwowskiego klubu oficerskiego w środę wieczorem w sali balowej lwowskiego kasyna oficerskiego przed licznie zebranymi widzami, zainteresowanymi wielce przybyciem z Pesztu szermierza Itala Santellego, oraz p. Maione'a Linnemana, słynnych w kołach sportowych, powiódł się doskonale.

W sali bardzo skromnie, ale gustownie przystrojonej emblematami szermierzy, wzniesiono podium wysokie, obite wkoło purpurą. Wzdłuż podium rozłożono gumowy chodnik jako teren dla walczących. W pierwszych rzędach foteli zasiadła generalicya z głównym komenderującym p. Fiedlerem na czele wraz z cywilnymi mecenasami sztuki szermierczej. Zagrała muzyka i niebawem rozpoczęły się zapasy, w których oprócz uczniów p. Horacego brali także udział dawni uczniowie lwowskiego szermierza p. Bernolaka i szkoła p. Mariego. Wszystkie assauts były bardzo interesujące: okazało się, że szkoła p. Mariego nadaje dzielną postawę i doskonale wyrabia elewów, nie ma jednak w rzędzie swoich uczniów takiego, jak p. Bernolak w p. Moszyńskim ucznia.

Z wojskowych najlepiej robili bronią kap. Mostowski, któremu krępa, silna budowa ciała z góry wróżyła pewne zwycięstwo, tudzież por. Raus odznaczony już dawniej medalami na turnieju w Peszcie i Wiedniu i por. Ujhazy. Punktem kulminacyjnym popisu była walka pomiędzy braćmi Horacym a Italem Santellim oraz „assauts“ w których brali udział p. Maione i Linneman. Pomiędzy Horacym a Italem walka trwała bardzo długo i pozwoliła poznać widzom to, co zasługuje na istotną nazwę sztuki szermierczej.

Horacy bronił się dzielnie, z postawy odpornej szybko przechodził w zaczepną lecz w końcu musiał uledz starszemu bratu: palma zwycięstwa dostała się Italowi. Huczne oklaski nagrodziły obu mistrzów sowicie.

Około g. 11 w nocy zakończył się popis ponowną walką obu braci, z której znowu Italo wyszedł zwycięzcą.

Oskarżony o morderstwo przed lwowskim trybunałem chłop z Chłopiatyna pod Sokalem Marcin Kowalczuk został w środę uwolniony, bo sędziowie uznali iż zabił swe-

Nowości z konfekcyi damskiej poleca Magazyn Schayerów we Lwowie.

go teścia Matwijczuka w obronie własnego życia.

Egzamin dojrzałości w szkole realnej lwowskiej złożyli: Ozyasz Altstadt, Maryan Andruszewski, Włodzimierz Bartosz, Chaim Berggrün, Maksym Dutkiewicz, Jan Fedorowicz, Mojżesz Fürgang, Herman Gall, Izaak Hochman, Franciszek Hornung, Mieczysław Jasiński, Roman Korytowski, Liberat Krasucki, Julian Lilienfeld, Stanisław Marconi, Otto Nadolski, Kazimierz Olewiński, Oskar Pohlman, Karol Reutt, Aureli Rybicki, Zdzisław Sakowicz, Izydor Sawicki, Dawid Spiegel, Maryan Starzecki, Stanisław Szczepanowski, Władysław Szczerbowski, Jan Swiszczowski, Włodzimierz Szuster, Jan Tascher, Zygmunt Ursini, Henryk Chilf, Konstanty Bobowski, Adam Brzeziński, Zdzisław Cieński, Stanisław Kearney, Karol Schwarz, Erazm Teodorowicz, Maryan Zieleniewski.

Krajowa komisya przemysłowa przyznała na ostatniem swem posiedzeniu pożyczkę 5000 zł. nie przedsiębiorstwu kominiarskiemu, jak mylnie w sprawozdaniu z tego posiedzenia wydrukowano, lecz przedsiębiorstwu kuśnierskiemu.

Awansowali w krak. tow. wzaj. ubezpieczeń: w biurze centralnem referent oddziału technicznego Bronisław Krause do rangi trzeciej, referent dla spraw ajencyjnych Antoni Bocheński do rangi czwartej — w biurach działu ogniowego: do rangi czwartej w Przemyślu Dyonizy Toth, do rangi piątej w Krakowie Czesław Kamiński, Włodzimierz Ritterschild i Ludwik Gadulski, we Lwowie Ignacy Biskupski i Włodzimierz Malczewski, do rangi szóstej w Krakowie dr Antni Pielecki, Rybicki i Romaszkan, we Lwowie Szukiewicz, w Przemyślu Weyda —

do rangi siódmej: Jan Biłoór, Szczęsny Wysocki, Józef Kwiecó, Mieczysław Demetrykiewicz,, Łubieński', w Krakowie, Adam Korytko i Edmund Vollman.

do rangi 8: Tytus Faszczewski w Czerniowcach, Piotr Dąbrowski, Henryk Broniewski, Stanisław Pniewski i Władysław Arciszewski w Krakowie, Kazimierz Hauss we Lwowie.

do rangi 9: Bolesław Olszewski, Jan Poschinger i Władysław Miszkiewicz we Lwowie, Józef Pochwalski, Bronisław Sliwiński i Stanisław Stolcman w Krakowie.

do rangi 10: Jan Chmielewski, Stanisław Krokiewicz, Stefan Marczak, Bronisław Kuczyński, Jan Truskolawski, Kazimierz Ruscher i Gabryel Schilling w Krakowie, Erazm Misiński i Leopold Mierzyński we Lwowie.

w dziale życiowym do rangi 4: Jędrzej Szyszkiewicz;

do rangi 6: Wład Gąsiorowski;

do rangi 7: Miecz. Skwirczyński, Bol. Baumann;

do rangi 8: Ign. Pukowski, Tad. Stasicki i Stan. Morawetz;

do rangi 9: Eug. Skarbiński i Maks. Chyżewski;

do rangi 10: Karol Pollak, Roman Charłampowicz i Waleryan Olt, wszyscy z Krakowa.

Minister sprawiedliwości dr. Ruber przybędzie do Lwowa w niedzielę 25 b. m. o godzinie 9 minut 21 wieczorem. W poniedziałek przed południem będzie udzielał audyencyj i zwiedzi sądy lwowskie. We wtorek rano zwiedzi zakłady karne.

W poniedziałek w południe śniadanie u namiestnika. Na popołudnie projektowane jest zwidzenie muzeum im hr. Dzieduszyckich i przejażdżka na Górę Zamkową i do parku Stryjskiego. Wieczorem odbędzie się u dr. Tchórznickiego obiad galowy.

We wtorek o godz. 3 minut 31 wyjedzie do Szczerca, gdzie zwiedzi sąd tamtejszy, poczem powróci do Lwowa. W środę zwiedzi sądy powiatowe w Chodorowie i Bursztynie i pojedzie do Stanisławowa. W czwartek rano zwiedzi sąd obwodowy w Stanisławowie i udzielać będzie audyencyj, popołudniu wyjedzie do Kołomyi, gdzie zwiedzi tamtejszy sąd obwodowy, poczem pojedzie do Czerniowiec. W piątek złoży w Czerniowcach wizyty szefom władz krajowych, udzielać będzie audyencyj, zwiedzi sądy, a popołudniu wyjedzie do Sadagóry. W sobotę zwiedzi sądy powiatowe w Hatnie, Kimpolungu, Dornie Watrze, w niedzielę w Suczawie sąd obwodowy, w poniedziałek sądy powiatowe w Icekanach, Hadikfalvie i Radowcach, we wtorek w Zastawnie i Kocmaniu, a popołudniu o godzinie 2 przybędzie z Kocmania do Zaleszczyk. W środę po zwiedzeniu sądu wyjedzie z Zaleszczyk powozem do Tłustego, następnie do Czortkowa, stamtąd koleją do Kopyczyniec, a o godzinie 6 min 10 przybędzie do Tarnopola. W czwartek zwiedzi w Tarnopolu sąd obwodowy, o godzinie 11 minut 40 wyjedzie z Tarnopola i nie zatrzymując się już we Lwowie, odjedzie do Wiednia.

Na cześć Henryka Sienkiewicza odbyła się w środę w Krakowie w „Grandhotelu" uczta, wydana przez członków akademii umiejętności Przemawiali: sekretarz generalny akademii prof. Smolka, bawiący w Krakowie Włodzimierz Spasowicz i dr. Julian Dunajewski, który wyraził Sienkiewiczowi nietylko osobiste uczucia ale wdzięczność całego narodu. Hr. Stanisław Tarnowski wzniósł zdrowie Sienkiewicza. Sienkiewicz wzniósł toast na cześć dr. Dunajewskiego. Ucztę zakończył profesor Milewski toastem: „Kochajmy się!"

Popisowe przedstawienie szkoły dra nauczycielskiej krakowskiej odbyło się w środę w Krakowie. Z debiutantek odznaczyły się panny: Juszczakiewiczówna, Gawlikówna, Rapcewiczówna, Mira Wielandówna i Wanda Maniewiczówna oraz debiutanci pp: Hausser, Noskowski i Stark. Grano „Przechodnia" Coppé'go „Marcowego kawalera" Blizińskiego i „Nowy teatr" Chęcińskiego „Pierwiosnki Kordyana Ujejskiego i sceny z „Zemsty" hr. Fredry.

Na pomnik Ad. Mickiewicza we Lwowie sekcya szkolna krakowskiej rady miejskiej uchwaliła przeznaczyć kwotę 1000 zł.

Dziekanem wydziału prawniczego uniwersytetu Jagiellońskiego na rok przyszły wybrany został prof. dr. Bolesław Ulanowski.

Za rozruchy borysławskie główni ich sprawcy zasądzeni zostali na ciężkie więzienie po 8 i 7 miesięcy, a inni na areszt.

Chrzest żyda. W Turce jeszcze 28 zm. ochrzczony został w kościele rzymsko-katolickim Józef Englender, starszy leśniczy p. Redlicha Na uroczystości były tłumy wiernych. Ojcami chrzestnymi byli: Artur Pędracki notaryusz i Michał Illukiewicz kontrolor.

W dniu 11 bm. został pobłogosławiony związek małżeński p. Józefa Englendera z panną Maryą Mazurówną, córką właściciela dóbr Jawory przez proboszcza gr. kat. z Jawory w asystencyi księży łacińskich z Turki. Starostami na tym ślubie byli pp. Karol Stillmann dyrektor tartaku parowego z Jawory i ojciec chrzestny p. Michał Illukiewicz. Ucztę weselną włościanie wsi Jawory długi czas pamiętać będą, albowiem p. J. Englender bardzo suto ich ugościł i bawili się do rana.

Samobójstwo. Z Brodów piszą: Dnia 20 czerwca na stacyi kolejowej Ożydowie przed nadejściem pociągu rzucił się w zamiarze samobójczym cieśla z Oleska Bazyli Kiszaja na tor kolejowy i na miejscu na śmierć przejechany został. Powód samobójstwa nieznany. Śledztwo wdrożone.

Morderstwo i rabunek. W lesie pod Nowym Sączem zamordowano i ograbiono onegdaj rzeźnika z Nowego Sącza Menkę Gryna. Zwłoki zbrodniarz zrzucił z wysokiej góry do parowu.

Nabursę polską w Czerniowcach pozwolił rząd bukowiński zbierać w całej Bukowinie składki. Równocześnie czerniowiecka rada miejska nie pozwoliła na polską naukę religii w czerniowieckiem liceum żeńskiem, do którego Polacy posyłają swoje córki i którego zarząd prosił radę o takie pozwolenie.

50-lecie Szopena. W Warszawie podniesiono myśl uroczystego obchodu 50 rocznicy śmierci Chopena, którato rocznica przypada na dzień 17 października br.

Strajk czeskich robotników już się kończy. Fabryki w Steinwallu podjęły pracę na nowo.

Arcybiskup praski ks. kardynał Schoenborn zachorował w Falknowie, dokąd się wybrał w podróży wizytacyjnej po swojej dyecezyi. Przebieg choroby jest normalny, choć ks. kardynał nie może wstawać z łóżka.

W Bernie morawskiem podjęło już kilka fabryk pracę na nowo.

Lwowska filia c. k. uprz. austryackiego zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu przenosi swe biura z dniem 26 bm. z pl. Maryackiego l. 10 do własnego gmachu na ul. Kościuszkowskiej l. 7 róg ul. 3 Maja.

W lwowskim zakładzie dla ślepych urządza dyrekcya popis publiczny uczniów i uczenic 4 lipca o godz. 10 rano.

Repertoar teatralny.

W piątek 23 czerwca przedstawienia nie będzie.

W sobotę 24 czerwca (wznowienie) „Nie igraj z miłością" (On ne badine pas aves l'amour) znakomita sztuka w 5 aktach Alfreda Musset'a. Gościnny występ Bolesława Ładnowskiego.

Kalendarz

W piątek 23 czerwca Zenona B. — Warfolomteja.

W sobotę 24 czerwca Jana Chrzc.—Onufrya Pr.

SYTUACYA.

(Tel. „Gaz. Nar.")

Budapeszt 22 czerwca.

Na wczorajszem generalnem zebraniu wydziału miejskiego burmistrz na interpelacyę, czy zamierza poczynić jakie kroki przeciw umowie zawartej między Niemcami a Rumunią o pociągi specyalne pospieszne między tymi obu krajami, przechodzące przez Galicyę i Bukowinę, a to kroki takie, aby umowa owa nie szkodziła kolejom węgierskim, którym się należy transport z Rumunii i do Rumunii odpowiedział, że mówił już o tej prawie z ministrem handlu i minister obiecał mu zarządzić, co potrzeba.

Budapeszt 22 czerwca.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia sejmu poseł Komjathy zwalczał ugodę ze stanowiska politycznego i ekonomicznego i oświadczył, że jest nonsensem twierdzić, jakoby granica celna nie mogła się przyczynić do rozwoju przemysłu węgierskiego. Dla mocarstwowego stanowiska monarchii można ponieść ofiarę, ale tylko o tyle, o ileby to było z korzyścią dla Węgier.

Nieprawdą jest twierdzenie, jakoby przedłożenia ugodowe nie stały w sprzeczności z kompromisem, zawartym między opozycyą a rządem (Prezydent ministrów, Szell przerwał mowcy, przeczące.) Następnie p. Komjathy zaprotestował przeciw regulowaniu kwestyj ugodowych w drodze rozporządzeń i oświadczył się za zniesieniem obrotu mlewa, żądał jednak parlamentarnego załatwienia tej sprawy.

Na tem obrady przerwano.

Posiedzenie następne dziś.

Budapeszt 22 czerwca.

W sejmie węgierskim dziś w dalszym ciągu obrad nad nowemi przedłożeniami ugodowemi pierwszy Szinay zwalczał ustawę w dłuższem przemówieniu.

Następnie zabrał głos prezydent ministrów Koloman Szell i w odpowiedzi poprzednim mowcom opozycyjnym oświadczył, że kwestyi wspólności celnej nie można oceniać ze stanowiska politycznego.

Niewątpliwie Węgry nie dadzą się pozbawić prawa uznania się w danym razie za odrębny obszar celny, ale to prawo przewidziane jest wyraźnie w omawianej ustawie. Zresztą, gdyby nawet zaprowadzono odrębny obszar celny, to musianoby zawrzeć jakiś układ z Austryą, któryby również opierał się na kompromisie obustronnych interesów. Trzeba wierzyć, że przemysł austryacki odczułby dotkliwiej i głębiej zerwanie wspólności celnej niż rolnictwo węgierskie.

W nowej ugodzie starano się równocześnie uwzględnić interesy obu połów monarchii, Ugoda zawiera także nie mało koncesyj dla Austryi. Straty wynikłe ze zniesienia obrotu mlewa dadzą się powetować odpowiedniemi zarządzeniami administracyjnemi. Szell odparł zarzut, jakoby obecne przedłożenie sprzeciwiało się ustawie z r. 1867. A i opinia, że ugody nie można zawierać na lat cztery, jest błędna i wystarczy przypomnieć tylko w tym względzie traktat zawarty z Rosyą, pierwotnie na czas 1887 do 1891 r. a później przedłużony.

W dalszym ciągu Szell stwierdził, że kwestyę bankową załatwiono w myśl i w duchu umów poprzednich — nowa jest tylko sprawa ewentualnej rekompenzaty na wypadek, gdyby w r. 1907 wspólność bankowa ustała razem z wspólnością celną.

Nowa konwencya z Austryą nie zawiera nic ponad to, co mieściło się w poprzednich przedłożeniach ugodowych i co poprzednie przygotowały rządy, którym też wyłączna przypada zasługa tych wszystkich korzyści, jakie kompromis obecny zapewnia.

Prezydent ministrów wyraził w końcu ubolewanie, że definitywnej ugody nie można było jeszcze zawrzeć i zalecił gorąco do przyjęcia wszystkie przedłożenia, które licząc się z obecnemi stosunkami i trudnościami, zabezpieczają prawo narodu i chronią interesy kraju.

Wywody Szella przerywano kilkakrotnie oklaskami, a gdy skończył, rozległo się grzmiące *Eljen*.

Następny mowca Bartha upatrywał w przedłożeniu nowe prowizoryum i zapytywał, coby się stało, gdyby parlament austryacki uparł się, aby nie przyznać Węgrom korzyści jakie odnieść mają ze zwrotu podatków spożywczych.

Zastrzegł się przeciw zbyt pospiesznemu uchwalaniu ustaw ugodowych i oświadczył w końcu, że głosować będzie za ich odrzuceniem. Następne posiedzenie sejmu jutro.

Telegramy i telefonematy

Berlin 22 czerwca.

Parlament uchwalił wczoraj projekt ustawy o handlu z Anglią, a w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o zakupnie wysp Karolińskich, oraz traktat handlowy z Hiszpanią.

Paryż 22 czerwca.

Bourgeois oświadczył Loubetowi, że konferencya w Hadze może dać jak najlepsze dla Francyi i całej ludzkości rezultaty. Rzekł pezytem, żeby mu żal było cofać się od prac konferencyi, a dalej broniąc się przed objęciem rządów, zwrócił uwagę Loubeta na to, że jest kierownikiem jednego ze stronnictw francuskich, w obecnem zaś położeniu, w którem chodzi o utrzymanie powagi sądów i armii i dyscypliny w wojsku, nie może jedno stronnictwo obejmować spraw państwa. Popołudniu konferował Bourgeois z Sarrienem. Delcassé powrócił wieczorem do Loubeta.

Izba odroczyła swoje posiedzenia aż do poniedziałku.

Wieczorem odrzucił ostatecznie Bourgeois misyę utworzenia gabinetu. Dzisiaj powołać ma Loubet między innymi znowu Waldecka-Rousseau, który podobno jest skłonny jeszcze raz probować szczęścia.

Paryż 22 czerwca.

Po wizycie u Loubeta konferował wczoraj Bourgeois z wielu swoimi politycznymi przyjaciółmi, a po południu był znowu u prezydenta republiki i oświadczył mu gotowość prowadzenia dalszych rokowań w celu utworzenia gabinetu, czyniąc jednak uwagę, że nie byłoby rzeczą dobrą, aby on sam obejmował ster nowego rządu Wyraził przytem życzenie powrotu do Hagi. Następnie Bourgeois prowadził dalej rokowania z przyszłymi ministrami. Sądzą, że ostatecznie Delcassé otrzyma polecenie utworzenia gabinetu.

Paryż 22 czerwca.

„Journal-officiel" donosi, że na rozkaz ministerstwa marynarki dyrektor artyleryi marynarskiej jenerał de La Roque, z powodu grubego przekroczenia dyscypliny wojskowej został osadzony w ścisłym areszcie, gdzie pozostanie aż do dalszych zarządzeń. Powodem tego zarządzenia ministerstwa marynarki jest to, że jenerał de La Roque wystosował do prezydenta Loubeta list, w którym protestował przeci zamierzonemu emerytowaniu go.

Paryż 22 czerwca.

Dzienniki potwierdzają wiadomość, że Walldeck-Rousseau podejmie się misyi utworzenia gabinetu, oraz donoszą, że nowy gabinet będzie dziś wieczór utworzony. Nazwiska przyszłych ministrów nie są jeszcze znane.

„Gaulois" twierdzi, że tekę ministra wojny powierzy Waldeck-Rousseau Gallifetowi.

Dzienniki radykalne i socyalistyczne ganią Bourgeoisa za to, że nie przyjął misyi utworzenia gabinetu.

Pomimo, iż Bourgeois gorąco życzy sobie natychmiast powrócić do Hagi, postanowił pozostać jeszcze nadal w Paryżu, aby nowemu prezydentowi ministrów, ktokolwiek nim będzie, ułatwić misyę złożenia gabinetu.

Waszyngton 22 czerwca.

Deficyt budżetu Stanów Zjednoczonych na rok bieżący przewidywany jest na sto milionów dolarów.

Londyn 22 czerwca.

„Daily Telegraph" donosi, że w razie wybuchu wojny między Transvaalem a Anglią jenerał Buller ma być zamianowany komendantem wojsk angielskich. W głównej kwaterze czynią się przygotowania do ekspedycyi większej liczby kawaleryi i artyleryi.

Londyn 22 czerwca.

Izba gmin uchwaliła wczoraj wniosek Wyndhama, aby zaciągnąć pożyczkę 4 milionów funt. st. na budowę fortyfikacyi i koszar i sprawienie dział. W ciągu dyskusyi oświadczył Wyndham, że nie chodzi w tym wypadku o jakąś politykę, lecz rząd domaga się jedynie tego co jest koniecznie potrzebne.

Dział ekonomiczny.

— **Kopalnie borysławskie.** Rząd austrycki udzielił austryackiemu „Laenderbankowi" pozwolenia na założenie towarzystwa akcyjnego pod firmą: „Towarzystwo akcyjne Borysław dla przemysłu naftowego i wosku ziemnego" z siedzibą we Wiedniu, oraz zatwierdził statut tegoż towarzystwa.

— **Stan handlu** Austryi z zagranicą w pierwszych pięciu miesiącach br. wykazuje stan czynny w kwocie 20,500 000 zł. podczas gdy w r. zeszłym był biernym na kwotę 58,800.000 zł. czyli, że ogółem polepszył się w r. 1899 o 98,900.000 do końca maja biorąc. W maju eksport zagranicę wyniósł 91,990 000 zł. tj. o 7,000.000 więcej niż r. zeszł., import zaś przedstawiał kwotę 64,700.000 zł. czyli o 13,800.000 zł. mniej niż w tym samym czasie roku ubiegłego. Ogółem od 1 stycznia do 1 czerwca br. eksport austryacki wynosił zł. 347,000.000, a więc o 53,400.000 zł. więcej niż roku zeszłego w tym samym okresie czasu, import zaś dosięgnął kwotę 336,900.000 zł. czyli o 25,500.000 mniej niż w roku poprzednim.

— **Bilety powrotne Lwów-Janów.** Począwszy od 22 bm. do 15 września br. wydawane będą codziennie zniżone bilety powrotne na jazdę ze Lwowa (dworzec główny) względnie ze stacyi Lwów-Kleparów do Janowa za cenę 1 kor. 64 groszy dla II klasy, a 82 groszy dla III klasy. podobnie jak bilety zaprowadzone już dla ruchu niedzielnego i świątecznego.

Bilety wyżej wymienione posiadają ważność przez jeden dzień i uprawniają w dnie powszednie do jazdy w kierunku do Janowa wyłącznie pociągiem nr. 3255, odchodzącym ze Lwowa o godzinie 3·15 popołudniu, a do jazdy powrotnej z Janowa tegożsamego dnia pociągiem nr. 3258 odchodzącym z Janowa o godz. 8·06 wieczorem.

W niedziele i dni świąteczne będą bilety te nadal jak dotychczas w ciągu całego roku wydawane z ważnością dla jazdy w kierunku do Janowa wszystkimi pociągami osobowymi, a dla jazdy powrotnej tegoż samego dnia pociągami nr. 3256, 3258 i 3260 (odchodzącymi z Janowa o 6·44 wiecz., 8·06 wiecz. wzgl. 9·30 wiecz.)

— **Rozpisanie licytacyi** Gazeta urzędowa *Wiener Zeitung* ogłasza rozpisanie publicznej licytacyi na budowę podtorową, nadtorową, jakoteż na wykonanie budynków dla normalno torowej linii kolejowej Schönwehr-Elbogen. Dotyczące plany, warunki, cenniki itd. mogą być przejrzane w departamencie 18 ministerstwa kolei we Wiedniu, jakoteż w biurze kierownictwa budowy w Karlsbadzie

Odnośne załączniki z wyjątkiem planów mogą być tamże nabyte.

Opieczętowane oferty wniesione być mają najpóźniej do dnia 22 lipca br. w południe w protokole podawczym ck. ministerstwa kolei we Wiedniu.

— **Wiedeń** 19 czerwca. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 925, węgierskich 2 877, niemieckich 805, razem 4.607 sztuk.

Galicyjski płacono 30 — do 43·—, 36·— do 37·—.

Węgierski 28·— do 32, 33·— 34·—.

Niemiecki 30·— do 34·—, 38·— do 39·— za 100 kilo żywej wagi.

Wiedeń 20 maja. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 3011 razem 8 688 sztuk.

Galicyjski płacono 38 do 42, 44 do 46 za 100 kilo żywej wagi. *Amirowicz.*

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 21 Czerwca 1899.

Akcye za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. 210·50 do 212·50. Kolei Lwow.-Czern.-Jassk. po 100 zł. w. a. 286·— do 290·— Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 384·— do 394·—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. —·— do —·—. Akcye garbarni Rzeszowskiej po 100 zł. 205·— do 212·—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4% koronowe 96·50 do 97·20. 5% z 10% prem. 110·20 do 110·90. 4½% los. w 50 latach 100·— do 100·70. Banku krajowego 4½% los. w 51 latach 100·80 do 101·50. Banku krajowego 4% los. w 57 latach 98·— do 98·70. Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 97·50 do 98·20. 4% los. w 41 lat. 97·50 do 98·20, 4% los. w 56 latach 95·80 do 96·50.

Obligi za 100 zł. Galic. funduszu propinacyjnego 4% 98·— do 98·70. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102·25 do —·—. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·— do —·—. Pożyczka krajowa 6% w. a. 104·— do —·—. 4½% 100·50 do 101·20. 4% obligacye kolejowe Banku krajowego 97·50 do 98·20 za 100 nom.

Losy: Losy miasta Krakowa 26·75 do 28·—. Losy miasta Stanisławowa 55·— do —·—.

Monety: Dukat cesarski 5·64 do 5·74. Napoleondor 9·52 do 9·62. Półimperyał —·— do —·—. Rubel rosyjski srebrny 1·22— do 1·27—. Rubel rosyjski papierowy 1·27·20 do 1·28·20. 100 marek niemieckich 58·50 do 59·25.

Wiedeń dnia 22 czerwca. (Telegram Gaz. Nar". Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 po południu Akcye zakład kred. 354·75, węgierskie zakład. kredy. 383·75, Anglobanku 151·50, Unionbanku 314·50, Banku dla krajów koronnych 236·25, Bankvereinu 271·25, Bodencreditu 465·—, Gal. Banku hipot. 390·—, koleji państwowych 343·50, kol. południowej 68·50, tramwaju 477·—, kolei Elbethal 359·—, kolei północnej 334·50, kolej czerniowiecka —·—, alpiny 295·50, Rima Muranya 301·50, pragskiego tow. żel. 1249·—, fabryki broni 207·—, tureckie tytoniowe 137·75, oblig. węg. indemniz. 95·10, renta majowa 100·10 austr. renta koronowa 100·15, węg. renta koronowa 96·05, 56 l. listy tow. kred. ziem. 95·90, 4-procent. listy banku krajow. 98·—, 4½-procent. listy banku krajow. 100·50, 4-procent. listy banku hipoteczn. 96·75, 4½-procent. listy banku hipoteczn. 100·25, 5-procentowe listy zast. bank. hipoteczn. 110·30, 4-procent. gal. oblig. propinac. 96·70, 4-procent gal. poż. kraj z r. 1893 96·50, 4-procent. pożycz. m. Lwowa 94·10, losy tureckie 63·40, marki 58·92, ruble 127·12.

— **Berlin** dnia 22 czerwca. Zamknięcie giełdy: Banknoty austryackie 169·75. Spirytus 40·40 marek. Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit —·—.

— **Paryż** dnia 22 czerwca. Zamknięcie giełdy: Trzyprocentowa renta 101·30. Mąka 42·70.

— **Frankfurt** dnia 22 czerwca. Giełda wieczorna: Austr. kredyty 221·60, kolej państwowa 148·40, alpiny —·—, Disconto —·— Laura 266·10.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 22 czerwca. (Przedruk z urzędowej „Gazety Lwowskiej): Pszenica gotowa 8·80, do 9·00, pszenica gotowa nowa 0·00 do 0·00, żyto gotowe 6·30 do 6·50, żyto gotowe na terminy —·— do —·—, owies obroczny gotowy 5·50 do 6·25, owies nowy lub na terminy —·— do —·—, jęczmień pastewny 0·— do 0·—, jęczmień browarn. 5·75 do 6·25, groch do gotowania 0·— do 0·—, wyka 0·— do 0·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, do —·—, bób —·— do —·—, bobik 4.30 do 4·50, hreczka 7·— do 7·25, koniczyna czerwona galicyjska —·— do —·—, biała —·— do —·—, tymotka —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—, kukurudza stara 5·— do 5·25, nowa —·— do—·—, chmiel stary —·—, do —·— nowy za 56 kilo —·— do —·—, rzepak 9·75 do 10·50, groch pastewny 5·— do 5·50.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy 16·25 do 16·50, na terminy 13·25 do 13·75, warranty —·— do —·—.

— **Wiedeń** d. 22 czerwca. Spirytus 18·40 do —·— Nafta galicyjska niezmieniona. Cukier surowy 13·95 do —·—.

Wiedeń dnia 22 czerwca.

Notowano wczoraj pszenicę na wiosnę 0.— do 0·—, pszenicę na maj-czerw. 10·05 do 10·10, na jesień 9·58 do 9·59, żyto na wiosnę 0·— do 0·—, na maj-czerwiec 7·85 do 7·90 na jesień 7·80 do 7·81, kukurudzę na maj-czerwiec 4·92 do 4·93, na lipiec-sierpień 4·92 do 4·94, na wrzesień-październik 5·13 do 5·15, owies na wiosnę 0·—, do 0·—, owies na maj czerwiec 6·05 do 6·10 na jesień 6·12 do 6·14, rzepak na sierpień-wrzesień 13·10 do 13·20, olej rzepakowy na wrzesień-grudzień 31·— do 32·—.

Tendencya pewna.

Pogoda: pochmurna.

Budapeszt dnia 22 czerwca.

Notowano pszenicę na maj —·— do —·—, na październik 9·59 do 9·60, żyto na maj 0·— do 0·—, na październik 7·67 do 7·68, kukurudza na czerwiec —·— do —·—, na lipiec 4.64 do 4·66, na paźdz. 0·— do 0·—, kukurudza na maj 1900 r. 4·87 do 4·88, owies na maj —·— do —·—, na październik 5·84 do 5·85, rzepak na sierpień 13·— do 13·10.

Oferty na pszenicę mierne.

Chęć kupna żywa.

Tendencya: silna.

Pogoda: piękna.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 22 czerwca.

Hotel Europejski. Hr. M. Borkowski z Mielnicy, K. Adamski z Bóbrki, A. Stankiewicz z Wolicy, E. br. Hormuzaki z Czerniowiec, M. Brzozowska z Podola, rot. Kastner z Rzeszowa, J. Meparos z Krosna, A. Spitz z Budapesztu, L. Wächter z Wiednia, Z. Steinheim z Berlina, P. Neider z Wiednia, M. Anhauch z Czerniowiec, M. Biesiadecka z Gerczowa, D. Binder z Krakowa, Z. Lisowiecki z Jabła, A. Soroczyński z Krakowa.

Nadesłane.

Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada.

„NOWY JÓRK"

Stowarzyszenie zabezpieczenia na życie.

Najstarsze w świecie międzynarodowe stowarzyszenie zabezpieczenia na życie.

Założone w r. 1845. W Austryi od r. 1876.

W roku 1898 wypłaciło towarzystwo **w wypadkach śmierci, na mieszane** (dożywotne ubezpieczenia), **renty, wygrane i zwroty** polic w **sumie ogólnej** przeszło zatem przeciętnie

106 milionów koron

na każdy dzień roboczy w roku przeszło **356.000 koron.**

Wszystkie **austryackie police „NEW-YORKU"** będą wypłacone bez wyjątku w **biurze towarzystwa we Wiedniu**, oraz są podległe wyłącznie prawom i wyrokom sądów austryackich.

GENERALNA DYREKCYA

(generalna reprezentacya)

dla Austryi:

Wiedeń

I., Graben 8 (w domu Stowarzyszenia)

Dwie szafy wystawowe

są tanio do sprzedania.

Bliższa wiadomość w Administracyi *„Gazety Narodowej"* ul. Karola Ludwika 3.

Specyalny Magazyn nowości galanteryjnych **Stanisław Tkacz, Lwów, ul. Hetmańska 10.** Artykuły do podróży w największym wyborze. **Parasolki. — Paski.**

8

JAN-LA-MICHE

przez S. Bobée.

CZĘŚC PIERWSZA.

(Ciąg dalszy).

— Brawo, blacharz! — odezwało się kilka głosów z tłumu.

Mały jednak przedmiot tych rozpraw, którego uwagę od jakiegoś czasu zwrócił czerwony kolor nosa dawnego żuawa, chcąc zapewne przekonać się, czy ta część anatomiczna ma się mocno twarzy jego posiadacza i nie jest przyprawioną, uchwycił małą swoją łapką i ciągnął, jak gdyby chciał go urwać.

— E! powiedz-no, wyrodny synu przybrany! — krzyknął blacharz — czy chcesz oszpecić twojego przyszłego ojca! Trzebaż było odrazu powiedzieć!

Wybuchy śmiechu rozległy się w tłumie, a dziecko, które widocznie było obrażliwe, nie zadowolone z efektu wywołanego, zaczęło płakać żałośnie.

Na co blacharz, bujając je lekko, dla uspokojenia zaczął nucić wszystkie śpiewki mamek, jakie mu na pamięć przyszły.

— Niech cię dyabeł porwie! Czekaj z grymasami, aż będziesz z moją żoną; ona potrafi prędzej cię pocieszyć niż ja... To nie moja specyalność!

Dziecię przekonane widocznie temi słowy, pełnemi zdrowego rozsądku, ucichło zaraz i podniósłszy rączkę do piersi Klaudyusza Troussard, szukało wymownym gestem tego, co nigdy, a nigdy nie znajduje się na piersiach blacharza; omyłka fizyologiczna, znowu podwoiła wesołość tłumu.

— No, mój stary Troussard — odezwał się Onésime, który śmiał się także serdecznie — czas już zabrać tego małego obywatela czy tę młodą obywatelkę...

— To jest mały obywatel, który przyniesie chwałę swojej rodzinie przybranej — rzekł z dumą blacharz.

— Dajmy na to! niech będzie obywatel!.. Załatwij się ze zwierzchnością i niech ci się powiodą twoje zamiary ojcowstwa...

— Dziękuję, mój inspektorze, słucham i odchodzę... Dosyć na dziś pracy. Ciskałem nieraz robotę, dla mniej zacnych powodów...

Inspektor przebił się na nowo przez tłum, który już kilku policyantów zaczęło rozpędzać, i niebawem znalazł się w biurze szefa policyi bezpieczeństwa.

V.

A! to ty, Repiquet? — rzekł pan Doumerc. — Czekałem na ciebie niecierpliwie. Zkąd przychodzisz u dyabła?

— Naczelniku — odpowiedział Onésime, któremu pan Doumerc pozwalał na tę poufałość — naczelniku, przychodzę od pułkownika de Champreux, którego zawiadomiłem o nagłym napadzie pomięszania zmysłów...

— Kapitana Cambot? Znam już tę smutną historyę.

— Jeszcze jedno, naczelniku; idąc tutaj byłem świadkiem faktu niezwykłego. Niech pan sobie wyobrazi, pewien blacharz, pracujący w bliskości hal targowych, znalazł dziecko w koszyku ze śniadaniem.

— Dobrze, dajmy pokój temu, to fakt małego znaczenia. Mam dla ciebie coś lepszego. Słyszałeś o księciu Jerzym Chrystomow?

— A jakże... nihilista serbski, który mieszkał w Passy...

— Otój mój kochany, został zamordowany tej nocy.

— Do dyabła!

— Wiesz, jakie on dziwne wiódł życie. Dwóch czy trzech znajomych bywało tylko u niego; i to znali jedynie część jedną domu, urządzonego w sposób nader tajemniczy. Niezwykłe bajki krążyły w dzielnicy: jedni mówili, że robił fałszywe pieniądze, a inni, że praktykował czarną magię, inni wreszcie, iż ukrywał seraj w swoim małym domku. Kobieta najęta przynosiła mu co drugi dzień kosz pełen prowizyj, i on sam odbierał go od niej we drzwiach. Otóż dziś rano, ta kobieta, po dobijaniu się napróżno prawie przez godzinę, zawiadomiła policyantów. Sprowadzono ślusarza, który nie zdołał otworzyć zamku sekretnego. Musiano wybić drzwi; wtedy przedstawił się straszny widok... Książę Jerzy leżał na środku pokoju w kałuży krwi... Głowa odcięta prawie od tułowia zdaje się brzytwą czy jakiem innem bardzo ostrem narzędziem. Znać było po rękach pokiereszowanych, że bronił się rozpaczliwie. Na twarzy wykrzywionej konwulsyjnie pozostały ślady gniewu i oburzenia.. Dziwna rzecz, ani jeden sprzęt z miejsca nie poruszony, i zdaje się, że nie tknięto ani pieniędzy, ani walorów...

— Widocznie, naczelniku nie kradzież była powodem morderstwa... książę padł ofiarą zemsty.

— Takie jest i moje zdanie.

— Należał do stowarzyszeń tajemnych, nie chciał wypełnić jakiegoś okrutnego wyroku, i stracono go... taki u nich zwyczaj.

— Takie samo na mnie zrobiło to wrażenie. Wreszcie rozpatrzymy bliżej, udaję się bowiem na miejsce zbrodni i naturalnie, ciebie zabieram. Ale, ale, pokazuje się, że pułkownik de Champreux, u którego byłeś rano, był jednym z małej liczby przyjaciół księcia.

— Aha! — rzekł Onésime z dziwnym ogniem w spojrzeniu. — Wydawał mi się bardzo wzruszony.

(C. d. n.)

Nakładem Księgarni katolickiej

Dr. WŁAD. MIŁKOWSKIEGO

w Krakowie, Rynek 30

wyszło świeżo **drugie wydanie** książki do nabożeństwa pod tytułem:

Małe nabożeństwo mszalne

złożone przez **H. D.** (str. 671 i VI w 32)

Jestto bardzo praktyczna książka do pacierza, w rodzaju francuskich Paroissien Romain, zawierająca obok najużywańszych modlitw **Msze na wszystkie niedziele święta w roku.**

Cena egz. bez oprawy **2 korony**, w oprawie w płótno angielskie, brzegi marmurkowe **2 k 50 gr.** — Toż z brzegami pąsowemi **3 k.** W oprawie w szagryn miękki, rogi okragłe, brzegi złote, oprawa eleganeka **5 k.** Toż samo w prześlicznej eleganckiej oprawie belgijskiej, w miękką skórkę cielęcą (różne kolory) zasianą złoconemi liliami francuskiemi, brzegi złocone, a pod niemi pąsowe **17** koron i **50** h. Taka sama oprawa w *Maroquin du Levant* **19** koron i **50** h. Na porto należy dołączyć **40 groszy**.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 1 ct. od wyrazu.

KLATKI na papugi po złr. 9—, 11·—, 15·—, 18— i 35·—. Klatki na drobniejsze ptaki od złr. 1·50 do 8·— złr poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

J. Kapralik Lwów, poleca wszelkie **instrumenta muzyczne** i samogrające. Cenniki bezpłatnie

MASZYNY DO SZYCIA SINGERA ręczne od 25 do 50 złr., nożne od 27 do 65 złr. Największy skład w kraju. Roczna sprzedaż 750 maszyn, 200 maszyn jest zawsze na składzie do wyboru. Proszę żądać cenników. **Józef Iwanicki**, Lwów Akademicka 26. 128

MORSKIE OKO — kąpiele stawowe — od św. Jana otwarte tylko dla chrześcijan. Dla Pań od 10 do 1. J. Iwanicki

AGRONOM kawaler, z ukończona niższą szkołą rolniczą z postępem bardzo dobrym i odbytą praktyką gospodarczy w większym majątku poszukuje posadę. Adres: Z. W. K. poste restante Kańczuga 279

Prywatna korespondencya.

Moja Najdroższa M! Pisz do mnie listy pod literami K. S. poste restante poczta Ci wiadoma. Zawsze Cię kochający S.

Kozłów poczta Milatyn Nowy ma na sprzedaż używany ale w zupełnie dobrym stanie 3812 **kocioł parowy z gorzelni.**

Kąpiele Kissingen. (Bawarya)

Uzdrowisko I-rzędne.

Hotel i Pension Sanner I. R.

przy miernych cenach, wolne, spokojne, położenie. Od kwietnia do paźdz. otwarte.

3559 Właściciel **F. H Zorn.**

Koce na konie, własnej roboty, z owczej wełny, duże, ładne, w pasy czarne z pąsowem lub z żółtem, po złr. 6 50 sztuka. **Dwór Łapszyn-Brzeżany.**

KRYNICA

Udającym się do Krynicy P. T. turystom i gościom kąpielowym poleca się znaną **z wygód i dobrej kuchni Willę Trzech Róż,** obok parku, łazienek i źródła położoną.

Ceny umiarkowane, powózy na miejscu.

3766 *Zarząd.*

Ostrzeżenie.

Z dniem 20 czerwca 1899 r. wychodzą z użycia wszelkiego gatunku asygnaty na sprzedaż nafty dawniej istniejącej firmy: **„Piotr Miączyński"** a natomiast będą wydawane asygnaty przez nowo zawiązaną firmę **„Piotr Miączyński i Spółka"** podpisane przez obecnych firmantów.

Ostrzega się przeto P. T. Szanowną Publiczność by w własnym interesie od nikogo asygnat przez dawniejszą firmę podpisanych nie nabywała, a już nabyte **najpóźniej do 15 lipca 1899 r.** wymieniła na asygnaty nowe, podpisane przez obecnych firmantów, gdyż tylko za te nowe asygnaty sprzedawaną będzie nafta w głównym składzie jak i w sklepach teraźniejszej firmy. Główny skład niezapalnej nafty ulica Sykstuska Nr. 47.

Zarząd firmy „Piotr Miączyński i Spółka".

Lwów, dnia 15 czerwca 1899.

3832 *Alojzy Jahl.*

TAPETY

we wielkim wyborze od 15 ct. za rulon.

Sztukaterye sufitowe.

STORY

na wałkach samoczynnych i na ściągi 1 □ mtr. złr. 1·—.

ŻALUZJE

deszczułkowe najlepsze 1 □ mt. złr. 2·20

Deptaki kokosowe.

DRUTY

mosiężne i niklowane na schody

poleca po niskich cenach

Magazyn dla urządzeń pokojowych

A. KRZYSZTOFOWICZA

Lwów, plac Halicki 2

Biuro nauczycielskie

Heleny Skowrońskiej

w Krakowie, ul. Krupnicza 3

poleca 3811

Nauczycielkę Polkę, muzykalną, posiadającą doskonale języki: niemiecki, francuski, angielski i włoski.

Kilka **Nauczycielek Polek**, muzykalnych, posiadających język niemiecki i franc.

Nauczyciela, który może przygotować uczniów z gimnazyum.

Nauczycielkę Niemkę muzykalną, posiadającą języki francuski i angielski, obznajomioną z rysunkami i malarstwem.

WYRÓB KRAJOWY! 3761

Wyrób krajowy. Wyrób krajowy.

Fabryka surrogatów kawy

J. Bar. Romaszkana w Horodence

poleca swoje najprzedniejsze wyroby

CYKORJ!.

Do nabycia w pierwszorzędnych handlach korzennych.

Nowość! Nowość!

PERFUMY

!! z białych fiołków !!

wynalazku

Jana Ihnatowicza

we Lwowie.

Flakonik 1 złr.

Sklepy własne: we Lwowie ul. Kopernika 3. ul. Halicka 11; w Krakowie Sukiennice 20; w Czerniowcach Rynek 2; w Przemyślu ul. Franciszkańska 24.

Nowość! Nowość!

KONKURS.

W myśl swej uchwały z dnia 23 go bm. Wydział powiatowy w Myślenicach ogłasza **konkurs** na posadę **inżyniera powiatowego** z terminem do wnoszenia podań do dnia 1. lipca 1899

Płaca roczna 1.000 złr i ryczałt na objazdy 400 złr.

Ubiegający się o tę posadę mają wykazać iż nie przekroczyli 40 lat życia, ukończyli politechnikę, i dołączyć świadectwa z dotychczasowego zajęcia. 3831

Myślenice, dnia 24 maja 1899.

Sekretarz: *Klebert.* Prezes: *Stolaski.*

Dra Fryderyka Lengiela

BALSAM BRZOZOWY.

Już zam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pnin wyświdrowano dziurkę, znany jest od niepamiętnych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero zyska prawie cudowny skutek.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, **to już nazajutz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przeto lśniąco białą i delikatną.** Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości. Cena słoika z opisem użycia zł. 1·50. **Dra Lengiela mydło benzoesowe**, najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone, po 50 ct. 1399

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Zygm. Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowcach u Golichowskiego nast. Mahl apt., Schmiedt & Fontin droguerya; w Tarnopolu u Marcyana Krzyżanowskiego; w Tarnowie u Mauryeego Adlera. J. Niesiołowskiego; w Bielsku u Alfreda Blumenthala i w droguryi A. Bass.

ZAKOPANE w TATRACH

1000 mtr. nad poziom morza.

ZAKŁAD WODOLECZNICZY

Dr. CHRAMCA.

Od 4 złr. dziennie pokój urządzony z pościelą, całem utrzymaniem, **leczeniem i kąpielami.**

Łazienki urządzone wzorowo, kąpiele zwykłe, słone, borowinowe, elektryczne, wszelkie natryski i parnie, mięsienie i gimnastyka. Pierwszej jakości przyrządy elektryczne.

Poczta i telegraf w miejscu. Telefony. Na stacyi kolei Chabówka czekają powozy i wozy.

Na żądanie zarząd zakładu wysyła prospekty.

Odszczególniona srebrnym medalem na wystawie powszechnej

PRACOWNIA POZŁOTNICZA

WALENTEGO JAKÓBIAKA

Lwów, ulica Sykstuska l. 20 (róg ul. Kościuszki)

przyjmuje wszelkie zamówienia i reperacye tak w robotach kościelnych jak i salonowych a mianowicie: **złocenie ołtarzy, ikonostasów, cyborjów, ołtarzyków prosecyonalnych i odnawianie tychże itp.** W zakresie robót salonowych przyjmuje zamówienia: **na ramy w różnych stylach i fantazyjne, konsole, kasetki, kolumny, stalugi, stoliki, taboreciki i t. d.**

WYROBY GIPSOWE I TERAKOTOWE

imituj na kolor bronzu, kości, pianki, porcelany i marmurów. Odnawia i naprawia uszkodzone a starożytne porcelany i rozmaite skruszce do niepoznania.

FAUSTYNA JAKÓBIAK

przyjmuje i wykonuje wszelkie zamówienia na hafty kościelne, jako to: **ornaty, kapy, chorągwie, sztandary** jakoteż wyroby **salonowe.** Podejmuje się też reperacyi starych haftów, makat, i starożytnych materyj.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. maja 1899.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego.

Pociąg	*godzina*	**Pociąg przychodzi do Lwowa:**
osobowy	6·10	z Czerniowiec, (Ickan, Jass) Stanisławowa
„	6·50	z Brzuchowiec tylko od 7 maja do 10 września
„	7·10	z Zimnej wody „ „ „ „ „
„	7·40	z Janowa
„	7·55	z Ławocznego (Pesztu) Kałusza, Chyrowa, Stryja
„	7·44	z Tarnopola i Brodów na dworzec Podzamcze
„	8·05	z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
„	8·15	z Sokala i Rawy ruskiej
„	9·00	z Krakowa, Wiednia, Warszawy, Orłowa, Wieliczki
„	11·15	z Jarosławia i Lubaczowa
„	11·55	z Ickan, Czerniowiec i Stanisławowa
„	1·01	z Janowa
pospieszn.	1·30	z Krakowa, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Sanoka
osobowy	1·40	z Skolego, Stryja, Kałusza, Chyrowa, a z Ławocznego tylko od 1 lipca do 15 września
pospieszn.	1·50	z Ickan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna
„	2·20	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Husiatyna na dworzec Podzamcze
„	2·35	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
osobowy	5·15	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Kozowy, Brodów na dworzec Podzamcze
„	5·40	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
„	5·55	z Sokala, Bełzca i Lubaczowa
„	6·10	z Krakowa (Wiednia) Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa, Sambora, Chyrowa
„	6·20	z Ickan, Suczawy, Radowiec, Kozowy, Podwysokiego, Halicza
„	7·58	z Janowa od 1 do 31 maja i od 16 do 30 września codziennie a od 1 czerwca do 15 września tylko w niedziele i święta
„	8·15	z Brzuchowiec od 7 maja do 30 czerwca i od 16 sierpnia do 10 września codziennie
„	8·34	z Brzuchowiec od 1 lipca do 15 września codziennie
pospieszn.	8·45	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia) Tarnowa, Lubaczowa, Sanoka, Pesztu
osobowy	9·21	z Janowa tylko od 1 czerwca do 15 września
„	9·55	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia) Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Pesztu
„	10·10	z Ickan (Bukaresztu, Jass. Gałacu) Suczawy, Kozowy, Podwys.
„	10·08	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kopyczyniec na dworzec Podzamcze
„	10·25	z Podwołocz. itd. jak wyżej na dworzec główny
„	10·30	z Ławocznego (Pesztu) Chyrowa
„	12·10	z Skolego, Stryja, Kałusza, Borysławia
pospiesz.	12·30	z Czerniowiec, Konstantynopola, Constancy, Bukaresztu
„	2·16	z Krakowa (Berlina, Wiednia) Orłowa Chabówki, Jarosławia
osobowy	3·05	z Podwołoczysk, Grzymałowa Kozowy, Tarnopola na Podzamcze
„	3·30	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
„	6·00	z Krakowa, Wiednia, Sambora, Sanoka
		Pociąg odchodzi ze Lwowa:
osobowy	6·20	do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Borysławia
„	6·15	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kozowy z dworca głównego
„	6·30	do Ickan (Gałacu, Jass, Bukaresztu) Podwysokiego, Kozowy, Körösmezö Husiatyna, Radowiec, Kimpolunga, Suczawy
„	6·30	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kozowy z dworca Podzamcze
pospieszn.	8·30	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Lubaczowa przez Jarosław, Rozwadowa, Nadbrzezia, Orłowa przez Tarnów
osobowy	8·45	do Krakowa (Wiednia, Warszawy) Chyrowa, Stróża przez Tarnów
„	9·10	do Skolego, Kałusza, Borysławia, Chyrowa, do Ławocznego od 1 lipca do 15 września
„	9·25	do Janowa
„	9·35	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec Husiatyna Kozowy, Grzymałowa z dworca głównego
„	9·45	do Ickan, Sopowa, Berhometu, Radowiec, Suczawy
„	9·53	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Kozowy, Grzymałowa z dworca Podzamcze
„	10·10	do Bełzca, Rawy ruskiej, Sokala i Lubaczowa
„	12·50	do Janowa od 1 lipca do 15 wrześ. tylko w niedziele i święta
pospieszn.	1·55	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów z dworca głównego
„	2·08	do Podwołoczysk itd. j. w. z dworca Podzamcze
osobowy	2·15	do Brzuchowiec od 7 maja do 10 września w niedziele i święta
pospieszn.	2·45	do Ickan, Podwysokiego, Kozowy, Kałusza, Husiatyna, Körösmöze, Serethu (Jass, Bukaresztu)
„	2·55	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Lubaczowa przez Jarosław, Jasła przez Rzeszów, Chabówki przez Rzeszów lub Tarnów
osobowy	3·05	do Stryja, Skolego tylko od 1 maja do 30 września
„	3·15	do Janowa od 1 maja do 30 września
„	3·20	do Zimnej wody tylko od 7 maja do 10 września
„	3·26	do Brzuchowiec tylko od 7 maja do 10 września
„	5.25	do Jarosławia
„	6·26	do Ickan, Radowiec, Kimpolunga, Suczawy
„	6·40	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia Berlina, Warszawy) Mezö Laborcz (Pesztu) Orłowa przez Tarnów od 15 czerwca do 15 września
„	6·50	do Janowa od 1 czerwca do 15 września tylko w dnie powsz.
„	7·00	do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Chyrowa, Kałusza
„	7·10	do Sokala i Rawy ruskiej
„	7·20	do Tarnopola z dworca głównego
„	7·42	do Tarnopola z dworca Podzamcze
„	7·47	do Janowa od 1 października do 30 kwietnia
„	8·35	do Janowa od 1 do 31 maja i od 16 do 30 września codziennie
„	9·11	do Janowa od 1 czerwca do 15 września w niedziele i święta
„	10·40	do Ickan (Jass, Gałaczu) Husiatyna, Kałusza, Szeparowiec-Hu, Nowosielicy, Berhometu, Seretu, Radowiec, Suczawy
„	10·50	do Krakowa (Wiednia, Warszawy) Chyrowa, Sambora, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza przez Przemyśl, Jasła, Chabówki, Orłowa przez Rzeszów, Orłowa p. Tarnów, Rozwadowa
„	11·10	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Grzymałowa z dworca głównego
„	11·32	do Podwołoczysk itd. j. w. z dworca Podzamcze
pospieszn.	12·50	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina)
„	2·36	do Ickan (Bukaresztu, Constancy)
osobowy	4·10	do Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora, Mezö Laborcz (Pesztu) Sanoka, Rymanowa, Iwonicza Krosna
„	5·50	do Brzuchowic od 7 maja do 10 września

UWAGA. Czas środkowo-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut a mianowicie: 12 godzina w czasie środkowo-europejskim = 12 godz. 36 min. czasu lwowskiego.

Nocne godziny od 6·00 wieczór do 5·59 rano odznaczone są czarnemi ramkami. — Biuro informacyjne c. k. kolei państwowych przy ulicy Krasickich l. 5 udziela wyjaśnień w sprawach kolejowych, sprzedaje wszelkiego rodzaju bilety jazdy rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym.

Filia c. k. uprzyw. austryackiego Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie przenosi swe biura z dniem 26 czerwca b. r. z placu Maryackiego l. 10 do własnego gmachu przy ulicy **Kościuszki l. 7, róg ulicy Trzeciego Maja.**

W celu uniknięcia pomyłek uprasza się **adresować listy** wyraźnie i dokładnie: Filia c. k. uprzyw. **austr.** Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie, ulica Kościuszki l. 7. — Adres dla telegramów: „Credit" Lwów. 3833

KANTOR WYMIANY

c. k. uprz. galic. akcyj. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe i monety

po **najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizyi.** 2

Na sprzedaż.

1. **Majątek ziemski**, w powiecie jarosławskim, 7 kilometrów od stacyi kolejowej, przy gościńcu rządowym, obszaru 280 morgów, z tego 180 r., budynek mieszkalny w dobrym stanie. Cena 42.000 złr., dług bankowy 20.000 złr. Może być i w drodze parcelacyi sprzedany.

2. **Folwark** w powiecie lwowskim, ćwierć kilometra od stacyi kolejowej, obszar 110 morgów, z tych 8 morgów lasu, reszta grunta orne przepuszczalne w dobrem położeniu, przydatne na ogrody. Budynki w dobrym stanie. Cena 40.000 (nie ostatnia).

3. **Realność** wiejska obok Lwowa, składająca się z obszernego domu mieszkalnego, budynków gospodarskich murowanych, ogrodu 8 morgów i kilku morgów roli wyśmienitych gruntów. Cena kupna 20.000 złr., długów hipotecznych 13.900 złr może pozostać i nadal.

Bliższych informacyj udziela kancelarya adwokatów **Dr. F. Ruebenbauera, W. Bałłabana i A. Vogla we Lwowie, ulica Kopernika l. 7.** — Pośrednictwo wykluczone.

Wzory anonsów

dla wszystkich gałęzi przemysłu i wskazówki co do wyboru odpowiednich dzienników, pism, dostarcza bezpłatnie Ekspedycya anonsów **Rudolf Mosse**, Wiedeń I. Seilerstätte 2.

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w *Gazecie Narodowej*, lub w ogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na *Gazetę Narodową*, jako na źródło, skąd informacye swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń *Gazety Narodowej.*

Na sezon letni! Do odświeżania i konserwowania **letnich bucików** Kremy, lakiery, mydełka, apretury i waselinę — polecają **J. Friedrich & A. Beacock** Lwów, ul. Hetmańska l. 4, obok cukierni Wgo Grossa.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.